Nr. 281. We Lwowie Wtorek dnia 9. Października 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefo[illegible] l. 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiednia, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Odpowiedź na prowokację.

Lwów 9. października.

Nie wszystkie pisma niemieckie wypowiedziały już swoje zdanie o rozporządzeniu prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, tyczącem się pobytu cudzoziemców we Francji — ale te, które już przemówiły, świadczą dosadnie, jak głębokiem jest wrażenie, wywołane decyzją rządu francuskiego, a rzucają nadto charakterystyczne bardzo światło na stosunki sąsiedzkie między temi dwoma potężnemi państwami. Zastanawiać się nad tem, czy tego rodzaju rozporządzenie dopuszczalne jest ze stanowiska ściśle prawnego, nie naszem może być zadaniem. Państwo może u siebie w domu niezawodnie robić co mu się podoba — naturalnie w granicach ustawy, o ile przez to nie narusza niczyich dobrze nabytych praw, o ile przez to nie wykracza po za granice zakreślone międzynarodowemi traktatami i układami. To są jedyne granice omnipotencji państwowej — rozumie się w państwie prawnorządnem.

Ze mimo to w dziewiętnastem stuleciu państwo nie występowało w obec cudzoziemców z całą swoją potęgą i siłą, że pozostawiało im wrota otwarte, dozwalając im korzystać w najobszerniejszej mierze z gościnności państwowej, to było wynikiem nowoczesnego postępu i nowoczesnych pojęć o istocie i zadaniach państwa, a zarazem rezultatem olbrzymiego wzrostu stosunków międzynarodowych i międzypaństwowych. Państwa, stojące najwyżej pod względem umysłowym, przodujące w cywilizacji, państwa, w których wolność własnych obywateli do najwyższego doszła rozwoju, są też najgościnniejszemi w obec cudzoziemców. Anglja nie zna paszportów, Ameryka przyjmuje w portach swoich każdego cudzoziemca, który w sakiewce posiada nie paszport i legitymacje — ale dziesięć dolarów na utrzymanie przez pierwszych dni kilka — a granica Francji stała dotychczas otworem dla każdego cudzoziemca. Jeżeli jednak mimo to, właśnie we Francji, ma pod tym względem zajść zmiana na gorsze, to z pewnością ze stanowiska ściśle prawnego, trudno byłoby podnieść przeciw niej jakiegokolwiek rodzaju zarzuty. Wprawdzie najpoważniejsze organa paryskie — w pierwszym rzędzie paryski *Temps* — podnosi niektóre wątpliwości, właśnie natury jurydycznej, fakt ten świadczy jednak raczej o nadzwyczajnem uszanowaniu dla idei prawnej, o chęci unikania nawet podejrzenia, jakoby w postępowaniu Francji mogło być cośkolwiek niezgodnego z prawem.

A przecież nie prawo w całej sprawie odgrywa rolę — chodzi o rzeczy, w tym przynajmniej wypadku, donioślejszego znaczenia. Prezydent rzeczypospolitej francuskiej, dekretując swoje rozporządzenia, nie miał z pewnością na myśli względów prawnych. Dla niego zapewne nie ulegało wątpliwości, że prawo bezwarunkowo po jego jest stronie. Chodziło mu o rzecz inną. O jaką? Pisma rzeszy niemieckiej dają na to pytanie dostateczną odpowiedź. Podaliśmy już w onegdajszym numerze w telegraficznem streszczeniu co *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* uznała za stosowne napisać o dekrecie prezydenta rzeczypospolitej francuskiej. Warto zaprawdę zapamiętać sobie, co przyboczny organ księcia kanlerza niemieckiego sądzi nietylko o samym prezydencie i jego dekrecie, ale całej rzeczypospolitej francuskiej. A więc podług tego, najgorszego kalibru organu gadzinowego, winien każdy Niemiec przekraczający granicę zachodnią, być świadom tego, że z kraju kultury przenosi się w krainę barbarzyństwa. Tylko tyle! Od kiedyż to w Prusiech mają tak wysokie wyobrażenie o kulturze i cywilizacji, od kiedyż to tam tak wysoko dzierżą sztandar międzynarodowej gościnności? Czyż objawem tej misji kulturnej i zadania cywilizacyjnego było wypędzenie setek Polaków, którym żadnej innej nie można było zarzucić zbrodni, prócz tej, że się urodzili Polakami, czy dowodem tej gościnności międzynarodowej było zamknięcie granicy zachodniej i obostrzenie przepisów paszportowych dla Francji? Przecież nikt inny, jeno Prusy, dały pierwszy impuls do tych represalij międzynarodowych, one przecież były pierwszemi, które zainicjowały krucjatę przeciw obcokrajowcom. Jakiem więc prawem mogą się teraz oburzać, że zły przykład podziałał, że go inni naśladują, że chcą odpłacać pięknem za nadobne? Francja przecież nic innego nie robi, jeno to, w czem jej przodowały Prusy. Jest to tylko pokwitowanie odebranej wypłaty — a w Berlinie nie powinniby się z pewnością za to gniewać.

Że do tego doszło, że u schyłku dziewiętnastego wieku w wolnej rzeczypospolitej francuskiej do takich się uciekają środków, to niezawodnie rzecz godna ubolewania, to zapewnie nie jest najlepszem świadectwem dla naszego postępu cywilizacyjnego — ale byłoby rzeczą niesłuszną winę tego zwalać na Francję. Rozporządzenia rządu pruskiego co do Alzacji i Lotaryngji było wymierzone wprost przeciw Francji — to przecież dla nikogo nie było tajemnicą — a nawet w Berlinie nie mogli się chyba spodziewać, aby z Paryża nie odpowiedziano na prowokację. Odpowiedź nastąpiła, a w Berlinie najlepiej by zrobili, gdyby cicho siedzieli. Krytykując na sposób *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* rozporządzenie prezydenta Carnota, narażają się wprost na śmieszność. Ma jednak sprawa ta stronę poważną. Oto jest ona nowym dowodem, jak naprężonemi są stosunki między Niemcami a Francją, jak dużo jeszcze elektryczności miesci się w atmosferze, unoszącej się nad Berlinem i Paryżem, jak łatwo przy lada iskrze może nastąpić wybuch. Z czyjej winy, to już nie jest dla nikogo tajemnicą.

Z pamiętników ces. Fryderyka o jego podróży na Wschód.

IV. Na nocleg dotarliśmy do namiotów nad wielkiemi stawami górskiemi Samarji, które za pośrednictwem wodociągów zaopatrują Jerozolimę w świeżą górską wodę.

W dniu 6. listopada zwidziliśmy niepokaźne Betlejem i miejsce narodzin Zbawiciela. Miejsce to pokazują w jaskini skalistej, znajdującej się pod obszarem kościoła i klasztoru, o posiadanie czego toczą ustawicznie Łacinnicy i Grecy bój zawzięty. Ciemności, obłoki dymu z kadzideł i brudy nie do opisania, psują i tutaj przybyszom cały widok i wrażenie. Właśnie ubiegłej nocy zabrali Łacinnicy bez żenady płyty nagrobkowe z cmentarza greckiego i ułożyli sobie z nich wygodną ścieżkę. Naturalnie Grecy nie darowali swojego i spór oparł się o sąd paszy tureckiego.

Upokarzające uczucie wstydu opanowało nas wszystkich, że oto chrześcjanie, ponadto zaś na takich miejscach, w ten sposób postępowali, iż Turcy musieli karcić ich wybryki środkami policyjnemi... Nie taiłem z tego powodu oburzenia mojego w obec paszy, człowieka rzeczywiście wykształconego i ogładzonego, który urzędując tutaj zaledwie od kilku tygodni, bynajmniej nie był zbudowany doświadczanemi wypadkami kłótni chrześcjan, odwołujących się ostatecznie do niego o sprawiedliwość.

Przejażdżka naokoło murów Jerozolimy, wśród której zwidziliśmy „plac skarg i płaczów" dziatwy Izraela, kolosalne mury podwalinowe z świątyni — dalej wizyty w ewangelicko-niemieckich i angielskich zakładach, zakończyły ten dzień.

Wieczorem udałem się ponownie na Górę oliwną, chcąc tam przepędzić godzinkę dla siebie samego, w cichej kontemplacji. Natomiast marynarze nasi poszli na miasto, oglądać „specjalności" jerozolimskie.

Trudno sobie doprawdy wyobrazić, jak osobliwszemi wydały mi się, upędzania wesołe i swobodne żołnierzy naszych po brukach Jerozolimy, zupełnie tak samo, jakby się znajdowali w jakim garnizonie lub na kwaterach wiejskich w ojczyźnie.

W niedzielę, dnia 7go listopada, przystąpiłem sam jeden, w zakrystji kościoła angielskiego, do Pańskiego stołu, poczem odbyła się niemiecka służba Boża.

W południe dnia tego objąłem uroczyście, w przytomności duchownego ewangelickiego i Dżamila paszy, w imieniu naszego króla, w posiadanie ruiny byłego *Hospitium Johannis* wraz z przynależnym doń kościołem. Wymalowanego jeszcze na pokładzie okrętu orła państwowego, przymocowano na dobrze utrzymanej bramie *hospitium* i sztandar pruski wywieszono na najwyższym punkcie ruin.

Popołudniu, tą samą drogą, którą przybyliśmy, opuściliśmy Jerozolimę, zwidzając po drodze kilka zakładów, leżących po za bramami miasta. Byliśmy tedy w doskonale utrzymanej szkole żeńskiej, zwanej *Delectatio Summi*, pod nadzorem dzielnej Djakoniski Karoliny Pilz — następnie w gorzej już wyglądającym zakładzie dla sierot, pozostałych po ofiarach z czasów prześladowania chrześcjan w Syrji (1860 roku). Zakład ten stanął głównie własnym sumptem niejakiego pana Schnellera.

Noc wypadła nam znów w Bab el Madi pod namiotami. Dzięki przezornym i praktycznym zarządzeniom pewnego rodaka naszego z prowincji reńskiej, nazwiskiem Thiela, który od wielu już lat mieszka w Jerozolimie, nie brakowało nam niczego i tutaj i w ogóle wszędzie, dokąd się udawała karawana nasza. Nazajutrz z brzaskiem dnia pojechaliśmy — zawsze jeszcze konno — do Jaffy, tam u samego wstępu spotkaliśmy cesarza austrjackiego, Franciszka Józefa, który właśnie co wylądował był w ziemi świętej z ogromnym dworem. Po krótkiem lecz serdecznem powitaniu z monarchą austrjackim, udałem się do jerozolimskiego patrjarchy greckiego, który ciągle jeszcze przebywał w Jaffie, aby zakończyć rokowania — jak sobie tego sam życzył — ustne, w sprawie odstąpienia kilku kawałków gruntu, do kościoła Johannitów przylegających, a będących własnością cerkwi greckiej. Ponieważ ten dygnitarz przeczuwał widocznie, że czeka go order, więc pertraktacje z nim poszły gładko i wnet podpisaliśmy protokół, powiększający znacznie posiadłości króla pruskiego w Jerozolimie. Gen. major v. Siosch oddał mi w tej sprawie ze samego Stambułu znakomite usługi, mając bowiem zawsze oczy otwarte, umiał on we właściwym czasie to zaakcentować, co w danej chwili było najbardziej odpowiednem. Obowiązkiem teraz będzie p. v. Altena, uporać się jak najrychlej z rozmaitemi kwestjami lokalnej natury, w przeciwnym bowiem razie indolencja wschodnia, która zaiste niezrównaną bywa w zwlekaniu rezolucyj, gotowaby rzecz całą puścić w odwłokę i zapomnienie.

Wśród gwałtownego bałwanienia się morza wsiedliśmy o godzinie południowej na pokład statku „Hertha" i popłynęliśmy ku Beirutowi, gdzie przybyliśmy o świcie 9. listopada. Korweta nasza „Elżbieta", którą też zaraz zlustrowałem, oczekiwała już mojego przybycia..."

Tak tedy przez Jaffę i Beirut, Libanon i Damasek, dążył teraz Fryderyk na wspaniałą uroczystość otwarcia kanału.

Ze Suezu udał się potem drogą nilową do górnego Egiptu. O tej podróży pisał on pomiędzy innemi tak w pamiętniku: „Gdym się obudził, pobiegły zaraz pierwsze myśli moje do żony! Dnia tego (— była to 21 rocznica urodzin cesarzowej Wiktorji —) od czasu jakeśmy się pobrali, nie przepędziłem nigdy jeszcze w rozłące od niej, to też zwłaszcza dziś podwójnie przykrą była dla mnie myśl, że długie jeszcze tygodnie muszę przeżyć w oddali od moich... Pominąwszy te uczucia tęsknoty i żalu, nie da się zaprzeczyć, że sama myśl, iż oto płyniemy Nilem, ma w sobie wiele uroku — jakkolwiek dziś właśnie nie spotkało nas nic szczególnego. Na brzegach pojawiały się to gaje palmowe, to znów formalne lasy tych drzew wspaniałych. Zresztą charakter wybrzeży Nilu jest mało co romantyczny i jak przynajmniej dotychczas, ani śladu nie spotykamy z owej bajecznej urodzajności, o której tyle wypisują entuzjaści europejscy..."

W d. 8. grudnia powrócił Fryderyk z wycieczki swojej na Wschód, wprost do Cannes, gdzie bawiła jego żona z dziećmi.

Wyznania polityczne hr. Ignatiewa.

Londyńska *Pall Mall Gazette*, której wydawca bawił minionej wiosny w Petersburgu i pomiędzy innymi stykał się także dość często z jener. Ignatjewem, publikuje teraz szereg artykułów pod tyt.: „Wyznania jener. hr. Ignatjewa." W tych, które się już ukazały, zwraca szczególniejszą uwagę opinja tego eksdyplomaty carskiego o traktacie frankfurckim i berlińskim. Ignatjew mniema, że Niemcy przez aneksję Alzacji i Lotaryngji postawiły się same *hors combat* w przyszłej kampanji europejskiej, w której Rosja zapewne uczestniczyć będzie. Co do berlińskiego — miał Ignatiew zawołać do swojego interlokutora z *Pall Mall Gazette*: „Jest to traktat nie dla pokoju, lecz dla wojny — mój natomiast (sanstefański był — jak wiadomo — dzieckiem twórczości dyplomatycznej Ignatiewa) miał tylko pokój na celu!" Twierdził także, że utrzymanie Turcji bez porównania więcej leżało na sercu jemu, wśród redagowania jego traktatu, aniżeli autorom berlińskiego. Tenże zabrał Turcji znacznie więcej, aniżeli to uczynił sanstefański, który przecie pozostawiał jej Bosnję. Wprawdzie berliński zwrócił za to sułtanowi Macedonję, lecz w ten sposób dopuścił się zbrodni przeciw cywilizacji.—Dalej wyrażonem zdaniem Ignatiewa — jak to czytamy w *Pall Mall Gazette* — zamienienie przez Austro-Węgry okupacji Bosnji i Hercogowiny na aneksję, równałoby się zupełnemu unieważnieniu traktatu berlińskiego. Wówczas też przyszedłby dzień, w którym jego traktat sanstefański musiałby ożyć. Co następnie uczynić przyjdzie z Bosnją i Hercogowiną, jest dla Ignatiewa bagatelką. Turecką Kroację oddać należy Dalmacji, jak to było w konwencji wiedeńskiej umówionem; resztki Bosnji zabrałaby Serbja, a Hercogowinę Czarnogóra. „Oto, co oddawna już proponowałem — wołał Ignatiew do angielskiego publicysty — bo Austrjaków nie chcą ci ludzie pod żadnym warunkiem!" — „A polityka pańska na półwyspie bałkańskim?" —zagadnął go Anglik z nienacka. — „Opiewa ona krótko: Wszędzie „precz z rękami!" — brzmiała odpowiedź jenerała. — Zawsze byłem stanowczo przeciwny wszelkim aneksjom na Bałkanie. Gdy Gladstone wołał do Austrji *hands off!* przyklaskiwiwałem mu z całego serca. Przez długie lata wyrażałem to samo w moich depeszach, nietylko w odniesieniu do Austro-Węgier, lecz tak samo do Rosji — nie miałem zaś, tak jak Gladstone, parlamentu do dyspozycji, aby się módz obronić i politykę moją przed krajem i zagranicą wyświecić. Nie mniej przeto wołałem i wołam zawsze i wszędzie *hands off!* Oczywiście może to dotyczyć Rosji w tym jeno wypadka, jeśli będzie i do Austro-Węgier zastosowanem. Np. Rosja nigdy nie dopuści, aby w rękach Austrji i Rzymu stała się Bułgarja narzędziem przeciw Słowianom i prawosławiu... Mimo to jednak nie potrzebujecie wcale obawiać się militarnej interwencji Rosji w Bułgarji. Nigdy nie doradzałbym, iżby żołnierzy rosyjskich wysełano do bratobójczej walki ze Słowianami. Chorągwie rosyjskie nie powiewały na Bałkanie nigdy (?) w innym celu, jak tylko dla oswobodzenia chrześcjan — to też w żadnym wypadku nie powinne one tam być symbolem podboju, ani też z niemi na czele nie godzi się nam maszerować przeciw naszej słowiańskiej braci!" — deklamował słynny „ojciec kłamstwa", jak go Turcy w swoim czasie trafnie przezwali, przed wsłuchanym weń chciwie dziennikarzem londyńskim.

P. Ignatiew podziela również przekonanie rządu carskiego, że sami Bułgarzy prędzej później pozbędą się Koburga z tronu książęcego. Zagadnięty przez Anglika, co zdaniem jego uczynić należy, aby zaprowadzić w Bułgarji definitywny ład i spokój, odpowiedział Ignatiew: „W. ks. Mikołaj zapytywał mię pewnego razu zupełnie tak samo, a odpowiedź moja brzmiała: Od 8 lat nie pytano mnie nigdy o radę... Rosja popełniała w tym czasie błąd za błędem, tak iż obecnie już nawet nie ma ani pola, ani sposobności do dalszych błędów. To też bynajmniej nie jest dziś łatwą rzeczą wypowiedzieć, co tam uczynić należy. Ludzie praktyczni wiedzą, być może i dziś już, jak trzebaby zabrać się do rzeczy... lecz ci milczą aż do dnia, w którym przemówienie będzie na czasie... Powodzenie każdej akcji zależy bowiem od kombinacji warunków. Publicyści i pisarze mogą sobie dyskutować swobodnie o niejednem — lecz ludzie praktyczni nie postępują w ten sposób... Wiem ja dobrze — kończył swoją blagę z miną tajemniczą — cobym uczynił, lecz teraz jeszcze tego nie wypowiem!...

Nie trdno się domyśleć, czego to nie nie chciał wygadać przed Anglikiem taki mistrz w intrygach i szalbierstwach politycznych, jakim był jen. Ignatiew w ciągu całej swej karjery dyplomatycznej. Na szczęście dla sprawy pokoju, jak sam się przyznał — nie ma on od 8 lat żadnego głosu w Petersburgu i cała jego działalność ogranicza się dziś na matactwach panslawistycznych.

Kaprysy i zagadki naszego klimatu a meteorologja.

Miejsca kąpielowe, stacje klimatyczne, letnie mieszkania, urocze ustronia leśne i okwiecone rozkoszne łąki osamotniały!

Jak wędrowne ptaki pospieszyli „letnicy" napowrót do dusznych murów miejskich z żalem w sercu do aury, która w swoich kaprysach okazała się „kobietą w każdym calu."

Wszyscy spieszyli tak wesoło z tych murów z piosnką na ustach: „W góry! w góry! miły bracie"— tam czeka na cię... nie swoboda wprawdzie, boć żyjemy w należycie uporządkowanem społeczeństwie, lecz powietrze świeże i wonne, woda czysta i zdrowa, festyny, koncerty, bale, wycieczki i odczyty — te ostatnie na wypadek zachmurzonego nieba i deszczu. Tymczasem ten właśnie jak najmniej przewidziany wypadek w kronice upłynionego sezonu kąpielowego pierwsze zajął miejsce!

A dopiero gdy potrzeba już było powracać, jesień, która objęła już wszechwładne na ziemi panowanie, jakby umyślnie roztacza cały swój wabiący oko wzrok i czar tajemniczy złotym promieniem słońca całując ziemię, na przebłaganie za winy i krzywdy swych poprzedników.

Boć przecie wieki trwająca zima tegoroczna zwaliwszy nam taką ilość śniegu, jak tego od półwieku nie było, poprzedziła wiosnę, która znowu obdarzyła nas większą masą wody jak w roku 1844, a płaczliwe lato w roku 1882 było rozkosznem i powabnem w porównaniu z tegorocznem.

Byliśmy więc przez całą wiosnę i lato niewolnikami aury — kobiety!...

Lecz czem się to dzieje? Zkąd ten szczególny humor niebios, które dla nas okazały się o tyle niełaskawe, iż do szczętu popsuły nam rozkosze wiośnianego powietrza i uciechy letnich miesięcy. Jakie demony tam w górnych sferach powietrznych psują nam tak szyki?

Ba! gdybyśmy mieli na to odpowiedź! tak mało o tem wiemy...

Jedni utrzymują, że przyczyny tego szukać należy w słońcu — a inni, że w księżycu.

Czciciele tych starożytnych bożyszcz snują różne teorje, lecz przypatrzmy się im bliżej i osądźmy, która jest prawdziwszą.

Studjum meteorologji jest wcale niezachęcającą nauką. Meteorologja powiada nam wyraźnie, że są pewne prawa, które górnemi rządzą sferami — ale jakie? w jaki sposób? i jak dać prognozę i zestawić system tych zjawisk — na to nie odpowiada!

Meteorolog, który całą górę spostrzeżeń stworzywszy, jeszcze więcej stacyj meteorologicznych wybudował, aniżeli astronom — zapytany o pewne zjawiska, odpowie wzruszając ramionami: „być może, że tak jest — ale też być może inaczej — chociaż i tak być może!"

Praw tych wolno nam się tylko domyślać, na podstawie wnioskowań z wyników mozolnych badań, przez zestawienia i porównania odpowiednej ilości lat, które się swą charakterystyką pod względem temperatury wyróżniają, aby w ten sposób pewien rodzaj prawideł odkryć.

Takie badania meteorologiczne prowadziła jedna z pierwszych Francja, bo już w upłynionych stuleciach od roku 1699 począwszy, zestawiano i obliczano w Paryżu roczne *maxima i minima temperatury.*

Te obliczenia wykazują w okresach trzydziestoletnich średnią temperaturę lata od 32—35 stopni. Przeglądając cyfry te tylko powierzchownie, mogłoby się zdawać, jakoby w czasie od roku 1731—1790 lato było cieplejszem, jak w obecnem stuleciu. Lecz cyfry te maximów temperatury są zawsze wyjątkowe, a oprócz tego była średnia tychże od 1700—1730 niższą, aniżeli średnia od 1855—1887. Z tego jednak przeglądu temperatury lata w dwóch ostatnich stuleciach zdaje się być niemożliwem wysnuć pewne jakieś stałe prawidła.

Tak samo nie znajdziemy nic stanowczego dla maximum temperatury zimy. Wykazy statystyczne unaoczniają, że najsroższe zimy są już po za nami — lecz rozchodzi się tu jedynie o *minima*; możebnem jest bowiem, iż zima może obdarzyć nas jednym dniem o nadzwyczajnie intenzywnym mrozie, lecz mimo to być w całości wcale łagodna.

Gdy się to ma na uwadze, okazuje się średnia tych minimów w latach 1700—1730 tylko 7 stopni poniżej zera; od 1731—1760 średnia — 9·9 stopni; od 1761—1790 średnia — 11·8 stopni; od 1790—1820 średnia — 10·6 stopnia; od 1820—1852 średnia 9·5 stopni; od 1854—1888 średnia 10 stopni.

Ale te maxima i minima roczne niewiele nam pewnego wykazują, a niewiele też więcej przydadzą się nam owe kwartalne i miesięczne obliczenia średniej temperatury, które od roku 1788, a więc od lat stu są już systematycznie prowadzone.

Weźmy naprzykład miesiąc sierpień i badajmy jego średnią temperaturę od tego czasu. Cóż spostrzeżemy? oto temperatura ta oscyluje przeważnie poniżej 19 a 20 stopniami, przekracza zaś tę temperaturę zupełnie nieregularnie w latach 1806 do 1888 tylko jedenaście razy, a opada poniżej 16. stopni w tym samym czasie tylko dwa razy, a to w roku 1816 na 15·6 stopni, a w roku 1844 na 15·5 stopni.

Lipiec w tem stuleciu miał tylko ośm razy wyższą temperaturę, niż jego średnia, to jest 21 stopni — wynosiła, poniżej 16. stopni opadła raz tylko w owym pamiętnym zimnym lecie w roku 1816.

Usiłowano też wpatrując się w te cyfry średniej temperatury, wprowadzić pewien porządek, wyszukać pewną regułę w powtarzaniu się — lecz nadaremnie!

Równocześnie z temperaturą badano zarazem też od dłuższego czasu ilości opadów deszczowych, by dojść z wyników do ustalenia pewnych prawideł.

Od czasu, gdy Filip de la Hire w roku 1689 urządził pierwszy prymitywny pluviometer i na szczycie obserwatorjum w Paryżu robił spostrzeżenia, postąpiła ta wiedza ogromnie; dziś prowadzą badania te z całą sumiennością w miejscach, gdzie się znajdują stacje meteorologiczne.

Od roku 1837 mamy nawet w tym kierunku do rozporządzenia doskonałe tabele statystyczne, a wysokość wodnych opadów od tego czasu zamknięta jest w granicach cyfer 378 milim. w nadmiernią suchym roku 1844 a 710 milim. w roku 1886.

Średnią przeciętną między latami tymi wykazują rok 1885 z cyfrą 504 milim., zaś rok bieżący — jak to już teraz łatwo przewidzieć można — będzie miał najwyższą cyfrę opadów. Wie o tem każdy, iż między opadami deszczowemi a kierunkiem wiatru zachodzi ścisły stosunek. I tak południowo-wschodni wiatr przynosi największy deszcz, w roku 1887 przypada na niego wielkość opadu deszczowego 110 milim., zaś na wiatr zachodni 74 milim., na południowy 64 milim., a na północny i zachodni przypada reszta.

Poszukując za temi przyczynami dla rozlicznych nadzwyczajnych zjawisk atmosferycznych nieco za daleko, mniemano też, że zmiany atmosferyczne stoją w związku przyczynowym z plamami słońca, a zdanie to stało się pewniejszem od chwili, gdy skonstatowano ścisły związek między plamami słonecznemi a magnetyzmem ziemi.

Jednakowoż w praktyce nie wiele pewniejsze są i te prawidła, ktore kwestję pogody czynią zależną od przeobrażeń atmosferycznych, spowodowanych plamami słońca i magnetyzmem ziemi.

Angielski astronom Jewons tak się do plam tych zapalił, że gotów im wszystko dobre i złe, na ziemi wydarzone, przypisać. Według niego mają bowiem plamy te wpływać nietylko na pogodę i słotę, ale też decydować o cenie zboża, drogach handlowych, kredycie publicznym, sztukach pięknych i umiejętnościach, wynalazkach itp., słowem, tworzy on dla śmiertelników prawdziwy kult nie słońca — lecz jego plam! Wszystko to możebne, lecz braknie i temu stanowczo pewnych i krytykę wytrzymujących dowodów.

I tak bowiem w lipcu i sierpniu była tarcza słoneczna bez plam — znajdowaliśmy się, według spostrzeżeń Tachinisa, w minimum plam słonecznych — a jednak deszcz padał! Zwolennicy tych plam słonecznych wnioskują, że w ogóle takie minimum jest czemś anormalnem i deszcz ustawiczny jest również czemś anormalnem — a zarazem twierdzą z całą stanowczością, że zachodzi ścisły związek przyczynowy między minimum tych plam słonecznych a tym ciągłym deszczem i dlatego ma niby deszcz padać, bo on zawisłym jest od plam słonecznych!?... Logika jednak taka nie da się pociągnąć pod poważną krytykę.

Istota i perjody plam słonecznych są dziś znane; liczy się je na 11·1 lat, a to w ten sposób, że maximum plam tych nie przypada na środek tego okresu, lecz ilość plam słonecznych wzrasta przez cztery i pół lata, a następnie przez sześć i pół lat się zmniejsza.

O ile teorja tych zwolenników jest wątpliwą, wykazuje przykład, iż, według wykazów, maximum plam słonecznych wypadło na rok 1882, a przecież — jak to już powyżej podaliśmy — było lato w tym roku nader niefortunnem, bo nadzwyczaj słotne — lecz to wielbicieli „plam na słońcu" nie zraża wcale!

W czerwcu i lipcu lał deszcz strumieniami, a dlaczego? bośmy się znajdowali w bieżącym roku w tym czasie w maximum plam słonecznych. Zatem w roku 1882 padał nadmiar deszczu dlatego, iż było za wiele plam słonecznych, a w roku 1888 padał także deszcz ustawicznie, bo było znowu za mało tychże plam.

Cóż więc jest prawdziwem? Chyba oba twierdzenia!

Czciciele plam na słońcu posuwają się do fanatyzmu, bo im przypisują nawet winę klęsk agraryjnych, tak, jak od pojawienia się komety czynią niektorzy zależnem udanie się winogradu. I tak: francuski entymolog Giard usiłuje dowieść, że lata, w których robactwo zniszczyło buraki cukrowe, są latami minimum plam słonecznych, zaś angielski entymolog A. H. Swinton, że lata, w których spada szarańcza, są także latami minimów plam słonecznych lub przynajmniej do minimów tych zbliżone.

Pomimo naszej niewiary do tych twierdzeń, zdają się takowe jednakowoż sprawdzać w roku 1888, w którym nie było plam słonecznych, a więc

Kurs rubla.

Zwyżka waluty rosyjskiej wzniecila ogromny popłoch, zwłaszcza w Berlinie, gdzie finansiści, wierząc doniesieniom oficjalnej prasy niemieckiej, byli przekonani, że Rosja znajduje się w przededniu ruiny ekonomicznej.

Zwyżka kursu była również niespodzianką dla giełdy londyńskiej — a jednych i drugich zastała zupełnie nieprzygotowanymi wiadomość o nowej emisji 15 miljonów rubli zagwarantowanych na pożyczce metalicznej. Omawiając tę sprawę *Swiet* w ten sposób tłumaczy ową zwyżkę i panikę:

„Zródłem całej tej paniki na giełdach, wskutek której kurs nasz nietylko że nie spadł, ale owszem poszedł w górę, jest następująca okoliczność. Zarząd naszych finansów, dziwnemi jakiemiś powodowany względami, przechowywał dotąd w Berlinie znaczny kapitał rezerwowy w monecie metalicznej, wynoszący od 60 do 100 miljonów marek. Pokaźną tę sumę powierzono na bardzo niski procent bankierom berlińskim, którzy szeroki robili z niej użytek w operacjach spekulacyjnych i handlowych. Ministrowi skarbu przyszedł widocznie szczęśliwy pomysł ściągnięcia tego złota z Berlina i sprowadzenia go do Petersburga. Taka dyslokacja 20—30 miljonów rubli w złocie, nie mogła naturalnie pozostać bez wpływu zarówno w bankach berlińskich jak londyńskich. W Berlinie oddziaływa wspomniana operacja w sposób bezpośredni, a mianowicie spowodowała wielki brak pieniędzy i nagle podniesła dyskonto niespełna w czworonasób. Londyn odczuł to pośrednio, albowiem bank angielski jest bankiem wszechświatowym i stosuje się do niego nawet potężna giełda berlińska, ze swej strony wywierająca znowu na niego wpływ znaczny. Minister skarbu p. Wyszniegradzki, odegrał rolę znacznego depozytarjusza, który nagle wycofywa z banku wszystkie swe pieniądze. Chwila obrana była jaknajszczęśliwiej, bo właśnie po żniwach w Berlinie czuć się daje wielki brak pieniędzy.

„Rozumie się, że pp. Bleichröder i Mendelsohn, ukoją wkrótce swój smutek po stracie owych pieniędzy, ale o to mniejsza, bo najdonioślejszą stroną sprawy jest ta okoliczność, że nareszcie weszliśmy na właściwą drogę. Teraz dopiero spostrzegliśmy tę sprężynę, którą przedewszystkiem posługiwali się bankierzy berlińscy, gdy dowolnie podnosili i zniżali kurs naszej waluty. Sprężyną rzeczoną były nie nasze papiery kredytowe, jak twierdzili niektórzy, lecz 20—30 miljonów kapitału rezerwowego, leżącego niepotrzebnie zupełnie zagranicą, którą to sumą obracał sobie Berlin według własnej woli. Cieszyć się trzeba, że położono kres anormalnemu temu stanowi rzeczy i że wreszcie otrząsnęliśmy się z ekonomicznego jarzma.“

Czesi u siebie.

Przed kilku dniami, mianowicie 5 b. m zamieściliśmy w piśmie naszem charakterystykę sesji sejmowej w chwili obecnej. Była to skarga na apatję, bezradność i brak inicjatywy, która ponoś była słuszna i nietendencyjna, gdy ją nawet *Czas* pomieścił w swych szpaltach. Pisząc gorzkie słowa prawdy nie przeczuwaliśmy, że dzień, w którym my piszemy, był dniem najbardziej ożywionych rozpraw w sejmie czeskim. W dniu tym zamanifestowali się Czesi jako naród silny, świadom swoich celów a jego reprezentanci udowodnili, że gdzie chodzi o sprawę powagi krajn i dobra narodowego, są jedni i zgodni.

W dniu tym, zupełnie niespodzianie wystąpił hr. Thun z uroczystem zapewnieniem, że pogłoski o rozdwojeniu w łonie posłów większej posiadłości są fałszywe a nawiązując dalszy tok przemówienia do słów Plenera, wypowiedzianych w Chebie, udowadniał, że w sporze narodowościowym cała wina jest po stronie Niemców, którym brakuje poczucia miłości tej ziemi, na której się wychowali i wzrośli.

Ale koroną przemówienia hr Thuna, dowodem wielkiego i silnego jego patrjotyzmu było oświadczenie, że jest on za utrzymaniem jedności Czech, i za koronacją, cesarza na króla Czech. To uroczyście wypowiedziane oświadczenie wywołało w całej Izbie nieopisany zapał — bo też istotnie pełna męskiej siły mowa Thuna, wypowiedziana w chwili, gdy casarz niemiecki zdawał się we Wiedniu chcieć przeważyć szalę na stronę germanizmu i madiaryzmu — ma doniosłe znaczenie.

Takich Thunów — choć zkąd innąd hołdujących wstecznym zasadom — prawie zazdrościć Czechom wypada i zdaje się, że za tę pierwszą część mowy chętnie każdy wybaczy mu ustępy, w których uważał on za stosowne rzucić się na prasę i dzienniki, jak to jest zwyczajem tych panów. O ile pierwsza część mowy Thuna wywołała niespisany i słuszny zapał, o tyle druga dotycząca nauczycieli ludowych i dziennikarstwa, nie pozostała bez odpowiedzi.

Poseł dr. Herold wziął w obronę dziennikarstwo i to w sposób tak rycerski a skuteczny, że nawet nieprzyjazne mu pisma podniosły z uznaniem jego słowa. I takich Heroldów równie bardzo zazdrościmy Czechom!

Słowem, iktóre weźmiemy do rąk sprawozdanie z sejmu czeskiego, tyle razy zazdrość nam wypada, tyle przychodzi ubolewać, że u nas inaczej — gorzej. Czesi rozumieją znaczenie wielkie swego sejmu i nie zniżają go do roli wzniosłej rady powiatowej. Prowadzą oni skuteczną politykę we Wiedniu a nie mniej skuteczną politykę w domu. Wielcy nasi politycy wysilający się we Wiedniu z apetytem Tantala na zerwanie wielkiej figi, obniżyli znaczenie i stanowisko Sejmu do minimum.

Zwołaniu Rady państwa nigdy nic na przeszkodzie nie stoi, a gdy przyjdzie Sejm zwołać, to albo zasiewy, albo żniwa znajdą się zawsze pod ręką!

Z jakąż zazdrością przychodzi nam spoglądać na Pragę, na ów sejm który w całem tego słowa znaczeniu jest i czuje się ciałem parlamentarnem — reprezentacją narodu!

Korespondencje.

Jassy 1. października.

(Odsłonięcie pomnika dla Mirona Costina).

Wczoraj odbyło się tutaj uroczyste odsłonięcie pomnika dla Mirona Costina, historyka i polityka rumuńskiego. Miron Costin urodził się w r. 1633; po ukończeniu szkół w Barze na Ukrainie, był uczniem uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a później osiadłszy na Mołdawji pisał historję tejże, wyznając zasady liberalne; o Polakach wyrażał się w swoich pismach z wielkiem uwielbieniem. W roku 1692 hospodar mołdawski Cantemir kazał mu z powodu jego zasad liberalnych ściąć głowę w Barbesztach koło Romanu.

Rumunja dla uczczenia pamięci tego męża, postanowiła postawić na jednym z tutejszych placów pomnik, którego uroczyste odsłonięcie właśnie wczoraj się odbyło. Komitet inauguracyjny pod przewodnictwem byłych ministrów Kogolniceanu i Urechia zaprosił także reprezentacje Polaków, wyznaczając dla nich bardzo zaszczytne miejsce w pochodzie deputacyj.

Odsłonięcie odbyło się z wielką uroczystością. Króla zastępował prezydent ministrów Rosetti, który to umyślnie z Bukaresztu przybył. Wojsko, wszystkie najwyższe władze, urzędy, zakłady naukowe, miasta i t. d. były przez deputacje z wieńcami reprezentowane. Statua wykonana w bronzie, rzeźbiona jest przez rodaka naszego Władysława Hegla w Paryżu, którego imię i nazwisko jest na tejże po polsku wyryte. Wykonanie tej statuy przynosi tylko zaszczyt naszemu rodakowi. Na postumencie jest płaskorzeźba przedstawiająca Mirona Costina, czytającego historję swoją przed królem polskim Janem III. Sobieskim, otoczonym całym dworem. W. Hegel przybył tutaj z Paryża dla ustawienia pomnika, po odsłonięciu został przez prezydenta ministrów w imieniu króla orderem „Corona Romaniei“ dekorowany.

Polacy wzięli udział jako reprezentanci tutejszych towarzystw polskich, dwu towarzystw z Bukaresztu, dwu towarzystw z Jas. Deputacja niosła bardzo ładny wieniec z szarfą o barwach narodowych i odpowiednim napisem.

Niestety w obec stosunków pomiędzy Polonią tutejszą, nie wiele brakowało, że udział tejże byłby nie przyszedł do skutku.

Sejm.

Lwów 7. października.

13 posiedzenie, VI. sesji, V. perjodu Sejmu galicyjskiego.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 45.

Na sali jawi się p. Grocholski.

P. Wolański W. i towarzysze stawiają wniosek o zaprowadzenie wygodniejszego ruchu kolejowego na linji kolei Karola Ludwika i Transwersalnej w powiatach południowo-zachodnich.

Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, między innemi:

Wydz. pow. Horodenka o wyjednanie u rządu uwzględnienia przy ściąganiu podatków w r. b. z powodu nieurodzaju. — Gm. m. Bóbrka o wliczenie jej do rzędu miast objętych nową ustawą gminną. — Gm. m. Rudki o przyznanie jej prawa samoistnego wybierania jednego członka do rady … — Franciszek Gedel, sądowy administrator zakładu kąpielowego Żegiestów z propozycją zakupna Żegiestowa na rzecz kraju. — Komitet budowy cerkwi w Brzozdowcach o zapomogę na dalszą budowę. — Kazimiera Heller o zasiłek na kształcenie się w śpiewie i na sprawienie kostjumów do występów operowych.

Ogółem wniesiono dziś 449 petycyj.

Petycje te poodsyłano do odnośnych komisyj.

Petycje gminy Zabna poparł ks. Kopyciński, p. Augustynowicz petycje gminy Gliniany o zasiłek dla pogorzelców.

Przemawiał jeszcze w sprawie petycji gminy Szołomy p. Henzel.

Przystępując do porządku dziennego, udziela izba na wniosek Wydz. kraj. następujące koncesje na pobór opłat mytniczych na lat 5: radom pow. w Przemyślanach na drodze powiatowej Przemyślańsko-Swirskiej, w Wieliczce na drodze powiatowej Dobczycko-Szczyrzyckiej, w Limanowy na drodze powiatowej Dobczycko-Szczyrzyckiej i w Kołomyi na drodze powiatowej Kołomyja-Peczeniżyn.

Dalej gminom wspólnie z obszarami dworskimi: w Zarwanicy od mostów na rzece Strypie, w Głuchowie od mostów na rzece Sołokii, w Sokołowie od mostu na rzece Strypie i gminie w Horyhładach od przewozu przez rzekę Dniestr, wreszcie obszarowi dworskiemu w Rogach od mostu na rzece Lubatówce i probostwu w Leżajsku od przewozu przez rzekę San.

Następnie wnosi komisja gospodarstwa krajowego (spr. p. Henzel) na udzielenie zarządowi tow. kółek rolniczych zasiłku z funduszów krajowych w kwocie 3.000 zł.

Kwota ta wydała się p. Kozłowskiemu za wysoką — utrzymała się jednak po przemówieniu pp. Augustynowicza, Struszkiewicza i sprawozdawcy.

Z porządku dziennego, odstąpiono Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia na wniosek komisji drogowej (spr. p. Dembowski) petycję Meilecha Spiegla i innych mieszkańców miasta Jarosławia o powstrzymanie zamierzonego zasypania wierzchu wiaduktu przy drodze Bełzecko-Jarosławskiej, a na wniosek tejże komisji (spr. W. Koziebrodzki) odstąpiono Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji petycję wydz. rady powiatowej rzeszowskiej względem przyjęcia części drogi powiatowej Rzeszowsko Głogowskiej na fundusz dróg krajowych.

Do porządku dziennego przechodzi natomiast izba na wniosek komisji petycyjnej (spr. p. Lubomirski) nad petycją wdowy Emilji z Męcińskich 1 mo voto Rodkiewicz 2 do voto Kislinger o udzielenie jej pomocy i rady w sprawie jej pretensji do spadkobierców jednego z byłych adwokatów we Lwowie.

Do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisji administracyjnej z projektem ustawy budowniczej dla znaczniejszych miejscowości w Galicji nie przyszło, gdyż komisja nie załatwiła jeszcze zwróconych jej §§, głównie nie zdołano dojść do porozumienia nad wnioskiem p. Abrahamowicza dotyczącym zmiany §. 83.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. min. 40. Następne we wtorek o godz. 12.

Sprawy sejmowe.

Obecnie każdy niemal dzień przynosi nową myśl rozwiązania kwestji propinacyjnej. Projekty mnożą się, jak grzyby po deszczu, są między niemi i takie, po przeczytaniu których można tylko wzruszyć ramionami i bez wszelkiej dyskusji przejść nad niemi do porządku dziennego. O tych projektach, oczywista, pisać nie będziemy, notujemy tylko fakt z obowiązku dziennikarskiego.

Są jednak inne projekty, o których bodaj kilka słów napisać się godzi. Wczoraj pojawił się w Sejmie prezes Koła polskiego, poseł **Grocholski**. W kilka minut poźniej rozeszła się już pogłoska, że przywiózł on ze sobą gotowy projekt zniesienia prawa propinacji. Przypuszczenie to okazało się jednak niezupełnie prawdziwem. Dr. Grocholski nosi się z projektem, ale mającym tylko na celu sfinansowanie 21 miljonów, wyznaczonych ze skarbu państwa i natychmiastowe wypłacenie ich uprawnionym, w myśl ustawy państwowej tytułem wynagrodzenia za ubytek w dochodach propinacyjnych, spowodowany nową ustawą gorzelnianą.

Drugiego nowego projektu autorem jest dyrektor banku kraj. dr. **Zgórski**. Według tego projektu właściciele propinacji otrzymać mają za prawo do funduszu propinacyjnego, tworzonego po myśli ustawy z r. 1875 i za prawo do bonifikacji państwowej w myśl ustawy z r. b., wynagrodzenie w gotówce w wysokości **7 krotnego dochodu rocznego**, na podstawie orzeczeń komisji szacunkowej. W tym celu Wydział krajowy upoważniony zostaje:

a) użyć całego funduszu propinacyjnego, jaki po dzień 31. grudnia 1889 utworzony będzie;

b) użyć całej subwencji pieniężnej wraz z narosłemi od tegoż odsetkami, jaka po tenże dzień ze skarbu państwa w myśl ustawy z r. b. na rzecz uprawnionych do skarbu kraj. wpłynie;

c) wreszcie upoważniony zostaje Wydział krajowy do wydania w takiej ilości 4% obligacyj propinacyjnych, jaka okaże się konieczną celem uzupełnienia kwoty, potrzebnej na wynagrodzenie 7 krotnego dochodu.

Wypłata wynagrodzenia tego następuje po 1. stycznia 1890. Obligacje mają być umorzone w ciągu lat 51 poczynając od 1. stycznia 1890.

Krajowi przysługiwać ma jednak prawo ustanawiania wysokości opłat szynkarskich i za zakładanie gorzelni, browarów i t. p. w takim stosunku, jaki okaże się potrzebnym na uzupełnienie rocznych opłat celem oprocentowania wymienionych powyżej obligacyj. Pobór opłat szynkarskich ustaje dla umorzenia obligacyj propinacyjnych z końcem roku 1910.

Osobna ustawa krajowa postanowić ma dopiero, jaka część dochodu z opłat szynkarskich i przez jaki czas począwszy od 1. stycznia 1911 wpływać będzie na odszkodowanie właścicieli propinacji za prawo do szynku realnego. Również oznaczy ta ustawa, na jakie cele i w jakiej wysokości koszta tych opłat pobierane być mają.

Zastrzeżone w ustawie z r. 1875 prawo do szynku rzeczowego znosi się, a wynagrodzenie za ten szynk i sposób omówienia tegoż postanowi osobna ustawa krajowa po roku 1910 wydać się mająca.

Reszta §§. wziętą jest dosłownie ze znanego projektu p. Bilińskiego.

Wreszcie trzeci projekt posła dra Leona **Bilińskiego**, jest właściwie tylko uzupełnieniem projektu pierwotnie przez tego posła wniesionego. Jak wiadomo, poseł Biliński zaproponował między innemi, iż opłaty szynkarskie zaprowadzone dziś na rzecz funduszu propinacyjnego, mają być od 1. stycznia 1911 r. pobierane na rzecz funduszu krajowego. Owoż p. Biliński zamierza uczynić dodatek do swego projektu, ażeby dochód ten w latach od 1911 do 1921 uzbierany, użyty był jako wynagrodzenie dla uprawnionych za zniesienie prawa do jednego szynku rzeczowego. Dopiero od roku 1921 opłaty te wpływałyby do funduszu krajowego.

Prócz powyższych projektów, słychać jeszcze o projektach pp.: dra Fruchtmana, Romanowicza, Reya, Czaykowskiego, a nawet Golejewskiego — ale te pozostają jeszcze w ukryciu.

Natomiast na podstawie zasięgniętych informacyj, możemy skonstatować, iż nieprawdziwem było doniesienie jednego z pism popołudniowych, jakoby poseł dr. Stan. **Badeni** zamierzał wystąpić z jakimkolwiek swoim projektem.

Dziś wieczór odbędzie się posiedzenie **podkomitetu** komisji propinacyjnej, na którem rozpocznie się dyskusja szczegółowa nad jednym z projektów, a nad którem, — dopiero głosowanie rozstrzygnie.

* * *

Po posiedzeniu sejmowem zebrała się komisja **bankowa** i uchwaliła przydzielić sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym p. Wejglowi do referatu. P. Łubieński, któremu pierwotnie sprawozdanie to przydzielono, złożył referat, gdyż jako zastępca członka rady nadzorczej tegoż banku, upatrywał w tem pewną kolizję.

* * *

Komisja **budżetowa** załatwiła petycję prymarjuszów szpitali prowincjonalnych odesłaniem do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby wpływał na gminy, by te przedewszystkiem z własnych funduszów polepszyły byt swych lekarzy.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Minister **Dunajewski** przyjechał do Lwowa w poniedziałek 8. bm. po południu.

Nekrologja. We Lwowie zmarła Julja z Wildów **Winiarzowa**, żona właściciela drukarni, przeżywszy lat 70. — W Sofji zmarł niedawno inżynier Stanisław **Winnicki**, emigrant z 1864 roku. Zmarł w szpitalu w największej nędzy, mimo że był człowiekiem fachowo wykształconym. Nad grobem przemówił bardzo pięknie p. Ane, podnosząc sumienną i uczciwą pracę nieboszczyka. Pogrzeb odbył się ze składek. — W Buffalo zmarł proboszcz parafi św. Stanisława ks. Fr. **Ciszek**, który był niegdyś przeorem oo. Kapucynów w Krakowie. — Z Warszawy donoszą, że w tych dniach w Karczewie rozstała się z tym światem w 75 roku życia Joanna **Kuczyńska**, wdowa po marszałku szlachty. Zmarła pozostawia po sobie jedną z większych fortun, składającą się z obszernych dóbr w gubernji siedleckiej, które od kilku wieków należały do rodziny Kuczyńskich, obecnie zaś z powodu wygaśnięcia tej rodziny w prostej linji w pokoleniu męskiem, przechodzą w inne ręce. Zmarła śp. Joanna, prawdziwa matka i opiekunka swoich włościan była także autorką dziełka poświęconego sprawie kobiecej. — W Tarnowie zmarła Anna Paulina **Ringelheimówna**, córka powszechnie poważanego tam i szanowanego adwokata.

Kalendarz. Wtorek (9.): Dyonizego — Dagomosta. Wschód słońca o godz. 6. min. 15, zachód o godz. 5. min. 19.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Dnia 10. bm. o godz. 7. wieczór, w rzeszowskim kościele parafialnym został pobłogosławionym związek małżeński pomiędzy p. Zofją **Lubaszkówną**, córką tamtejszego prezydenta sądu p. Andrzeja Lubaszka i Stefanji z Sieradzkich, a p. Jakóbem **Bujniewiczem**, doktorem wszech nauk lekarskich.

Doktorat. P. Tadeusz Tertil, rodem z Sambora w Galicji, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Uznanie. Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 22. czerwca rb. l. 21.534 udzielił uznanie zarządowi szpitala powszechnego w Podhajcach za korzystny wynik gospodarki szpitalnej.

Komitet jubileuszu gimnazjum św. Anny w Krakowie ogłosił i rozesłał szczegółowy projekt obchodu jubileuszowego, który rozpoczyna się 22. bm. Karty udziału wydawane będą w biurze komitetu od 20. b. m.

Dary. Cesarz udzielił dla pogorzelców miasteczka Gliniany, w powiecie przemyślańskim, zapomogi w kwocie tysiąca złr.

Cesarz udzielił ochotniczej straży ogniowej w Tarnobrzegu, na potrzebne rekwizyty ogniowe, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura była + 10·2°C., najwyższa + 16·6°C., najniższa + 6·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku, średnia temperatura doby około + 10°C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, deszcz nastąpi prawdopodobnie wieczorem a najdalej jutro.

Po raz pierwszy, stosownie do rozporządzenia ministerjalnego, wystąpili wczoraj członkowie trybunału tutejszego sądu karnego wraz z zastępcą prokuratorji w mundurach, a to przy rozprawie sądów przysięgłych. Obrońcy funkcjonują w zwykłych cywilnych ubraniach. Pierwsza rozprawa karna w tej kadencji przeciw Antoniemu Fuchsowi, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia, została odroczona celem wezwania kilku świadków, który mają stwierdzić *alibi* obwinionego.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Nikitorca, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Grójcu a Marję Muschik, stałą nauczycielką młodszą szkoły żeńskiej w Żołyni.

Wiceprezesem rady powiatowej, w miejsce zmarłego śp. Józefa Łazarskiego, wybrany został dr. praw Władysław Bogdani.

Nader burzliwe zgromadzenie odbyło się w niedzielę popołudniu w izbie rękodzielniczej. Obradowali introligatorzy, szczotkarze, tokarze itd. Na porządku dziennym były wybory prezesa i członków wydziału. Przybyło 11 chrześcjan i 40 żydów, razem więc było 51 członków. Tymczasem przy skrutynjum okazało się, że oddano kartek 55, a więc *ipso facto* niektórzy członkowie dwa razy głosowali. W obec tego członkowie-chrześcjanie zażądali odroczenia zgromadzenia i unieważnienia wyborów. Sprzeciwili się temu żydzi, którzy stanęli w groźnej postawie i grożąc pięściami, rozpoczęli awanturę, która jednak nie przybrała większych rozmiarów, gdyż rękodzielnicy nasi wynieśli się natychmiast ze sali.

Jak się dowiadujemy, introligatorzy lwowscy wnoszą prośbę do władzy przemysłowej o utworzenie osobnej korporacji.

W kraj. szkole gospodarstwa lasowego trwać będą zapisy do dnia 10. bm.; dnia 11. rozpoczną się egzamina wstępne i uzupełniające, a dnia 20. nastąpi otwarcie nowego roku naukowego.

Otwarcie poprzedzone zostanie nabożeństwem o godzinie ½9 w kościele św. Mikołaja, o godzinie 11. zda dyrektor sprawę z czynności w ubiegłym roku naukowym 1887/8, a jeden z profesorów będzie miał odczyt wstępny.

Fundacja Rady pow. zbaraskiej. Za inicjatywą zastępcy prezesa uchwaliła zbaraska Rada powiatowa dnia 11. maja br., że na pamiątkę 40-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa I., mają być co roku w szkole przemysłowej w Kamionce Strumiłowej, lub innej podobnej szkole krajowej, umieszczeni i kosztem powiatu utrzymywani dwaj uczniowie synowie włościan, lub mieszczan rolników, z powiatu zbaraskiego, jeden rz.-kat., a jeden gr.-kat. religji.

Uchwała ta została już wprowadzona w wykonanie, gdyż od 1. września br. dwoch chłopców, mianowicie Antoni Szuber, rz.-kat. religji, syn rolnika ze Zbaraża, i Bazyli Kiryluk, gr.-kat. religji, syn włościanina z Koziar, kosztem funduszu powiatowego w Kamionce Strumiłowej są utrzymywani i w tamtejszej szkole pobierają naukę.

Zwłoki chłopca niewiadomego nazwiska i pochodzenia, znaleziono w Wiśle na obszarze gminy Bodzowa, w powiecie wielickim. Nieboszczyk liczył lat około 15. Stosowne dochodzenie zarządzono.

Zbrodnia czy samobójstwo? Dnia 28. września pastuchy wsi Wołcza, w powiecie turczańskim, znaleźli w krzakach obwieszonego Ołeksę Łyła, włościanina z tejże gminy. Ponieważ trup miał znaczne rany na głowie, zarządzono dochodzenie, czy nie zachodzi w tym wypadku jaka zbrodnia.

Pożary. Z Brześcian pod Samborem donoszą nam pod datą 5. bm.: Wczoraj o godzinie 12. minut 30 w nocy wybuchł pożar w Brześcianach i zniszczył 35 domów mieszkalnych wraz z wszystkiemi zabudowaniami gospodarczemi i z całą tegoroczną kresencją. Dwóch włościan i jedna dziewczyna znaleźli śmierć w płomieniach. Pożar wybuchł z nieznanych dotąd przyczyn w szopie i szerzył się przy szalonym wichrze z taką gwałtownością, że wszelki ratunek był niemożebny, tem bardziej, że w skutek długotrwałej posuchy brakło w studniach wody.

We czwartek wybuchł w Rohoźnie u gospodarza Ferdynanda Gaslera pożar, który zniszczył stodoły, napełnione zbożem. Straż miejska stanęła w krótkim czasie na miejscu pożaru, któremu nie dano się rozszerzyć. — Tego samego dnia wieczór wybuchł znaczniejszy pożar w Żuczce u gospodarza Mayera Sturma. Pożar pochłonął kilka chat i tu straż ogniowa pod komendą p. Wiesera zjawiła się wcześnie i po wielkich wysileniach jej się udało pożar, który przez całą noc się srożył, ugasić. Przytem trzech strażaków odniosło dość znaczne uszkodzenia. Pani Grybowska, wdowa po tamtejszym parochu prawosławnym, przestraszywszy się pożaru, tak nieszczęśliwie upadła, że w kilka godzin później ducha wyzionęła. Pogrzeb jej odbył się wczoraj.

W Zamościu, w powiecie wyżnickim, spaliła się onegdaj gr.-orj. cerkiew wraz z dzwonnicą. Oprócz dzwona jednego nic nie ocalono. Pożar wybuchł wewnątrz cerkwi.

Pożar w Bobrownikach Wielkich nad Dunajcem wybuchł dnia 2. bm. o godzinie 9. wieczór i w niewielkiej tej gminie, bo liczącej zaledwie 32 domów, zniszczył siedmnaście zagród włościańskich, przeważnie z zabudowaniami gospodarczemi, całą kresencję tegoroczną, oraz częściowo z inwentarzem żywym. Bez dachu, odzieży i wszelkiego mienia pozostaje 99 osób, a szkoda niezabezpieczona wynosi przeszło 10.000 złr.

Dyslokacja wojsk. Odnośnie do translokacji wojsk, zarządzonej w ostatnich tygodniach, zostały — jak donosi *Fremdenblatt* — dodatkowo jeszcze następujące kadry przeniesione. Kadry uzupełniające pułku dragonów Liechtensteina nr. 10. z Tarnopola do Stanisławowa, pułku ułanów cesarza Franciszka Józefa nr. 4. z Brzeżan do Lwowa, Karola Ludwika nr. 7. z Koszyc do Brzeżan, Ramberga nr. 8. z Komorna do Kołomyi, cara Aleksandra II. nr. 11. ze Stockerau do Stryja, a Nostitz-Rhyneck nr. 13. ze Lwowa do Złoczowa. Park amunicji i uzupełniający magazyn kadrowy ciężkiej baterji dywizyjnej nr. 1. z Krakowa do Wadowic, nr. 2. z Wadowic do Przemyśla, nr. 3. z Wiednia do Jarosławia; 6. uzupełniająca kompanja bataljonu artylerji fortecznej nr. 2. z Teresienstadt do Przemyśla; kadry uzupełniających kompanji nr. 5. i nr. 1. pułk inżynierji, z Ołomuńca do Krakowa, zaś kompanja nr. 2. drugiego pułku inżynierji z Wiednia do Przemyśla. Uzupełniające kadry 4. bataljonu strzelców z Ołomuńca do Rzeszowa, a 13. bataljonu, z Pragi do Krakowa.

Wystawa jubileuszowa w Bernie, urządzona przez morawskie muzeum przemysłowe oraz towarzystwo przemysłowe, została dnia 7. bm. uroczyście otwartą.

Tajemnicze morderstwo. *Warsz. Dniewnik* donosi: „Radca dworu, Bazyli Szyłow, wczoraj został znaleziony w domu pod nr. 65 na Wilczej bez życia z poderżniętem gardłem. Szyłow zajmował posadę …

---

było minimum, a robactwo i szarańcza stały się w istocie plagą rolników.

W rzeczywistości więc teorje tych entymologów zyskiwałyby potwierdzenie w praktyce i dałby się może jaki stały wypośrodkować system, sądząc po następujących przez tabele statystyczne nam dostarczonych datach:

Minimum plam słonecznych wypadało w latach 1843, 1855, 1876, 1877, 1888 — i rzeczywiście w przybliżeniu w tychże samych czasach niszczyło robactwo ziemiopłody, bo w latach 1845—1847 we Francji i Anglji, 1857 — 1858 w północnych Niemczech i Austrji 1865 — 1867 w północnej Francji, 1876 — 1877 w Holandji, 1886 — 1888 znowu w północnej Francji; a szarańcza zagościła w latach 1844 — 1846 w Rosji, Szwajcarji i Belgji, 1857 — 1862 w środkowej i północnej Europie, 1864 — 1869 w południowej Europie, 1876 — 1879 we Francji, Hiszpanji i południowej Anglji, 1886 — 1888 w południowej Francji.

Gdyby jednak rzeczywiście teorja powyższa miała być pewnikiem, możnaby też i w inny pokrewny sposób w tej mierze jakiś system wprowadzić i tak naprzykład obserwować też pojawianie się w różnych latach poczwarek i gąsienic niszczących topole i wierzby, które tak w latach 1867, 1877, jak i w bieżącym roku w ogromnej pojawiły się ilości i połączyć fakt ten z minimum plam słonecznych.

Wszak i starożytni wierząc w tajemniczy wpływ gwiazd na zjawiska świata zewnętrznego, tłumaczyli sobie związek między niemi a pojawieniem się epidemji.

Poddając się jednak takim teorjom cofnęlibyśmy się w badaniach wstecz i przyjęlibyśmy napowrót teorje starożytnych, z tą jednak odmianą, iż przypisywalibyśmy wszystkie zdarzenia i zjawiska nie gwiazdom lecz... plamom słonecznym.

Gdyby wpływ ten nie istniał, jak twierdzimy, tylko w teorji, lecz był faktem niezbitym, to musiałby **równocześnie** i w sposób **równorzędny wystąpić na całej ziemi**, a w kwestji tej żądanie to nie może być pominiętem, skoro, jak o tem wiemy stanowczo, **plamy słoneczne działają na każdym dowolnym punkcie ziemi na igłę magnetyczną**.

Przejawy i przeobrażenia atmosferyczne są jednakowoż zawsze **na pewną określoną sferę ograniczone** i dlatego nie można je żadną miarą przypisać wpływom plam słonecznych, które, jak wyżej podaliśmy, działają na całą ziemię.

Jakaż jest więc przyczyna tych tak zwanych „złych“ i „słotnych“ lat?

Aby być otwartym, musi się wyznać, że z całą sumiennością i przezornością, nic pewnego w tej mierze utrzymywać nie można.

Jest jednak jedna jeszcze teorja na wielu pewnych oparta spostrzeżeniach, w którą szerszy ogół z całą gotowością wtajemniczamy.

Oto niedocieczoną na pozór przyczynę tę znachodzimy w **deklinacji księżyca**.

I tak wyobraźmy sobie kulę, która przedstawiać ma ziemię; średnicę kuli tej obiega koło, przedstawiające równik, dwa zaś najzewnętrzniejsze punkta na obu krańcach tej kuli przedstawiać mają bieguny. Kula ta jest wzdłuż równika na dwie równe połowy przekrojoną, a gdy na przekroju tym położymy okrągły kawałek papieru, którego brzegi znacznie po za powierzchnię kuli wychodzą, to nietylko papier ten dzieli kulę, ale także i okalające takową warstwy powietrza, na dwie równe części.

Gdyby zatem księżyc po brzegu tego papieru obracał się, to w takim razie obiegałby ziemię na około równolegle do równika. W rzeczywistości jednak bieg jego nie odbywa się po nad środkiem ziemi, wyobrażonym przez papier, lecz biegnie on w ten sposób, iż po jednej stronie kuli biegnie po brzegu papieru, potem przekracza takowy i biegnie po nim znowu z drugiej strony kuli.

Droga zatem, którą przebywa, jest kołem dwa razy papier ten przecinającem.

To zboczenie biegu księżyca od brzegu papieru zowie się **deklinacją księżyca**.

Księżyc działa przyciągająco na wodę i na warstwy powietrzne; powoduje przypływ i odpływ morza, rozprowadza wilgotne prądy stosownie do stanu swej deklinacji na mniejsze lub większe przestrzenie i powoduje tym sposobem dla pewnej okolicy to deszcz — to posuchę.

Dla teorji tej znajdujemy potwierdzenie w okoliczności, iż **lata słotne przypadają zwyczajnie na maxima deklinacji księżyca o 28, 26, 21 i 18 stopni**.

Wspomniany tylekrotnie rok 1882 był nadzwyczajnie słotny, a deklinacja księżyca wynosiła w tym roku 21 stopni; w czerwcu i lipcu roku bieżącego wynosiła ta deklinacja również tyle jak w roku 1882 i dla tego tak jak w roku 1882 padał deszcz bez przestanku.

Pod koniec sierpnia wystąpił już księżyc z tego krytycznego położenia, a dla tego ustała też zgodnie z tą teorją deklinacji księżyca ustawiczna słota i wrzesień wspaniale się nam przedstawił.

Tak więc według naszego wyobrażenia blady mąż nocy zwycięża co do stałości i wielkości wpływu złotawego króla dnia.. Lecz na prawdę ani z jednym ani z drugim czynnikiem zbyt poufalić się nie można i nie można zbytnio im wierzyć.

Jeżeli weźmiemy na uwagę nie tylko sam fakt pogody lub niepogody, ale także skutki, jakie ona na nas wywiera, to musimy wciągnąć i trzeci jeszcze czynnik, który pod tym względem rywalizuje z plamami na słońcu i magnetyczną siłą bladej gwiazdy, jak niemniej z jej niestałością. Czynnikiem tym równie nieobliczalnym są... kobiety!

Jaką aurę stworzyć są one gotowe w naszych ogniskach domowych — każdy to wie, ale i najlepszy meteorolog małżeński tego nie obliczy — nie znajdzie żadnego na to prawa.

X. X. X.

buchaltera warszawskiej kasy gubernjalnej. Przyczyna samobójstwa dotychczas niewiadoma. Śledztwo się prowadzi.

Oburzenie „Russkich“. *Petersburskie Wiedomosti* pełne irytacji na ks. metropolitę piszą: „Wiadomo, że metropolita galicyjski Sembratowicz, ogłosił niedawno orędzie pasterskie, w którem poleca Galicjanom ruskim, aby 13. października obchodzili uroczyście 900-letnią pamiątkę chrztu Rusi galicyjskiej. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że orędzie to umieszczone teraz w *Politische Correspondenz*, a przedstawione pierwotnie do zatwierdzenia rządowi wiedeńskiemu, ułożone jest w takim duchu, że mógłby się niem pochwalić najgorliwszy dyalektyk jezuicki. Orędzie wspomina kilkakrotnie, że w r. 988 nie było jeszcze „schizmy“, że wówczas istniał tylko jedności Kościół rzymsko-katolicki, że należy modlić się za papieża itd. Chodzi tylko o to, czy istotnie cały lud ruski w Galicji zastosuje się chętnie do wskazówek pana Sembratowicza“.

Kochliwy. Ściska jej rękę w pierwszym kadrylu,
Patrzy z pod oka na nią w profilu,
Patrzy i patrzy, i wzdycha...
Jutro z wizytą przyjdzie na pewno
I będzie prawił nieśmiało,
Że marzeń jego była królewną,
Ideał ubrany w ciało !...
Z bukietu uszczknie kwiat pokryjomu,
Z wachlarzem czule się pieści,
Na straży staje przy drzwiach jej domu
Z miną od siedmiu boleści,
I tęskne rzuca w okno spojrzenia
I wzrokiem ściga ją zdala
I, coraz chmurny, w oczach się zmienia —
Istny sobowtór Tantala !...
Pragnąłby uschnąć tam na jej progu,
Jak kwiat zdeptany w ciemności,
Lecz nie usycha, bo dzięki Bogu,
Choć zakochany — nie pości,
A choć przysięga, że się zabije,
W rozpaczy życie swe skróci —
Z dnia na dzień jakoś żyje i żyje,
Odchodzi !... poszedł !... powróci...
Wróci i znowu, ach ! wzdychać zacznie,
I kochać będzie na nowo,
Je z apetytem i sypia smacznie,
Na twarzy wygląda zdrowo,
A jednak, jednak wiecznie narzeka,
Że jest ofiarą miłości,
Że go z tęsknoty marna śmierć czeka,
Że wychudł... skóra i kości !
Że go trapią serca zabija
I zabić jakoś nie może,
Że samą goryczą, same łzy spija
I na tem... tyje niebożę.
I nie żałujcie, chociażby szlochał
I skargi rozsiewał wszędzie,
On się już dziesięć razy tak kochał
I jesze sto razy będzie !

Z życia towarzyskiego. W sobotę o godz. 6 wieczorem w kościele św. Marji Magdaleny odbył się ślub dra Andrzeja Chramca, właściciela zakładu wodoleczniczego w Zakopanem, z panną Jadwigą Biecyńską, córką tutej. obywatela.

(*m.*) **Walne zgromadzenie „gremjum“ kupców** celem uchwalenia statutu, odbyło się onegdaj o godz. 4. po południu w wielkiej sali ratuszowej. Przewodniczył p. D y m e t, który zagajając posiedzenie przedstawił komisarza rządowego p. H o b g a r s k i e g o i sekretarza gremjum, dr. Czemeryńskiego. Na gospodarzy powołał przewodniczący pp. Baczewskiego i Niernsteina. Pomimo, iż zgromadzenie onegdajsze było już raz odroczone, i tym razem udział kupców był bardzo skromny. Najliczniej zgromadzili się kupcy żydowscy, którzy jak zawsze tak i obecnie wykazali, iż umieją postępować solidarnie...

Przewodniczący przedstawił projekt statutu, wypracowanego przez wydział gremjum. Projekt ten oparty jest na statucie wiedeńskiego gremjum kupców.

Na interpelację wniesioną przez p. L e w i c k i e g o, na jakiej podstawie i kogo zaprosił przewodniczący na walne zgromadzenie, odpowiada p. Dymet, iż zpowodu niemożności wydostania spisu opodatkowanych kupców, użyto rejestru kupców znajdującego się w izbie handlowej i przemysłowej zastosowano do wysokości opłacanych podatków i uskuteczniono spis członków gremjum.

P. L e w i c k i podnosi, że zgromadzenie nie obejmuje wszystkich interesowanych i że całe kategorje handlu są pominięte.

Komisarz rządowy p. H o b g a r s k i wyjaśnia na podstawie nowej ustawy przemysłowej, kto ma należyć do go gremjum i zaznacza, że jeżeli kupcy sami dobrowolnie nie zawiążą gremjum, w takim razie zrobi to przymusowo magistrat z urzędu, jako władza przemysłowa. P. L e w i c k i nie zadowolnił się wyjaśnieniami komisarza rządowego i postawił następujące wnioski:

O d r o c z y ć zawiązanie gremjum kupców

1 dopóki władza przemysłowa nie przyjdzie w posiadanie dokładnego wykazu wszystkich kupców, obowiązanych firmy swoje protokółować,

2. dopóki władza przemysłowa nie rozstrzygnie, kto według nowej ustawy przemysłowej ma należyć do gremjum.

3. wreszcie dopóki nie będą wysłuchane życzenia i żądania wszystkich kupców, czy chcą oni utworzyć gremjum czy podzielić się na kółka.

Dr. C z e m e r y ń s k i podnosi, iż obecnie nie rozchodzi się o zawiązanie się gremjum, gdyż ono już istnieje, ale o uchwaleuie statutu.

P. S o l e c k i uważa gremjum jako niezawiązane.

P. Russman stawia wniosek, ażeby wybrać komisję złożoną z 12 członków, któraby wspólnie z wydziałem gremjum wypracowała nowy projekt statutu, gdyż dotychczasowy jest niedostateczny.

P. Edmund R i e d l proponuje wybrać komisję z 12 członków. Ma ona samodzielnie wypracować nowy projekt statutu.

Przy głosowaniu przyjęto tylko p i e r w s z ą część wniosku p. Lewickiego.

PP. Russman i Riedl wnioski swe w obec tego cofnęli.

Pchnięcie nożem. Krwawa scena rozegrała się onegdaj wieczorem w szynku przy ul. Serbskiej l. 17. Niebezpieczny awanturnik Jan Fechter pchnął nożem Marję Ratuszakowską, którą odwieziono natychmiast do szpitala. Powodem zamachu były bezowocne zabiegi miłosne.

Trzy zęby postradał onegdaj w bójce robotnik Jan Leib. Został on napadnięty niespodziewanie przez Jana Renner i Jakóba Hermana, którzy w ten sposób pomścili jakieś dawne urazy.

Przez okno dostał się onegdajszej nocy do pomieszkania Anastazji Koniuch przy ulicy Żółkiewskiej l. 49. nieznany złodziej i korzystając ze stosownej chwili zabrał z łóżka pościel.

Niebezpieczne indywiduum aresztował onegdaj ajent policyjny Kochanowski. Jest nim niejaki Mikołaj Faber, rodem z Wrocławka, z zawodu ogrodnik. Przez długi czas grasował on w Krakowie, gdzie popełnił znaczną kradzież na szkodę kramarza Wacława Lewandowskiego. Faber ukrywał się we Lwowie długi czas i prawdopodobnie na tutejszym bruku wcale nie próżnował. W Krakowie używał pseudonimu „Mikołaj Minanowski“ i jako taki pełnił obowiązki ogrodnika w klasztorze PP. Wizytek.

Rada powiatowa trembowelska na posiedzeniu swem z dnia 1. października, uchwaliła jednogłośnie na wniosek hr. Jerzego Borkowskiego, przeznaczyć z funduszów powiatowych kwotę tysiąca złr. na szpital w Trembowli, a to ku uczczeniu czterdziestoletniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa.

Znaczna zguba. Pan Jan W. zgubił onegdaj zapieczętowany i zaadresowany list pieniężny, zawierający 811 zł., mianowicie ośm not po 50 zł, a resztę w notach drobniejszych, zaś nazajutrz czarną portmonetkę z kwotą 230 zł. i certyfikat tutejszego kantoru Schellonberga na zamówione serbskie losy i uiszczoną przedpłatą 10 zł. Rzetelny znalazca otrzyma za złożeniem zguby w policji sowitą nagrodę.

Morderca Szimics odpokutował już śmiercią swą zbrodnię. Gdy prowadzono go aby wysłuchał wyroku był zupełnie spokojny — cieszył się nawet, że „to się już skończy.“ Wyroku, który jeden z młodych urzędników drżącym czytał głosem wysłuchał spokojnie. Zapytany czy zrozumiał, odoowiedział spokojnie tak! Gdy następnie prezydent oświadczył mu że umrze za 24 godzin i wzywał go, ażeby wszedł w siebie i umarł w skrusze odpowiedział: „Dziękuję.“ Już z poza krat żegnał się ze swym obrońcą i mówił do dozorców: „Poczciwy to człowiek. Chciał jak najlepiej mi zrobić! Cóż gdy nie szło!“ W obec duchownego zachowywał się bardzo przyzwoicie — ale zrazu dość ozięble. Dopiero później, spojrzawszy na duchownego zapytał go niespokojnie o jego nazwisko.

— Nazywam się Szymon Kostier, rzekł duchowny.

Na te słowa upadł Simics do stóp księdza i począł je całować.

Był to jego dawny znajomy, nauczyciel religji za młodych lepszych czasów....

Od tej chwili Simics okazywał jeszcze większą pokorę i poddanie się, a gdy go wprowadzono na rusztowanie, mimo huku bębnów, miał jeszcze dosyć siły głosu, aby obecnych błagać o przebaczenie i modlitwę.

W kancelarji dyrektora. Autor: Panie dyrektorze, przynoszę panu napisany przezemnie dramat. To nowy „Juljusz Cezar“. — Dyrektor: Po co? Stary jest jeszcze zupełnie dobry.

Korespondencja redakcji. *P. R. Z.* Pospieszamy uczynić zadość prośbie pańskiej i zamieszczamy korespondencję z Wiednia nam nadesłaną w dzisiejszym numerze.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(En) **Operetka.** Szczęście nie opuszcza p. Bocskaj ani na chwilę. Występy jej napełniają ciągle salę teatralną i przynoszą artystce ciągle jednakie sukcesy. W sobotę słyszeliśmy ją jako Elsę w „Wesołej wojnie“, onegdaj jako Giroflé-Girofla i mimo, że obie te role wykraczają nieco po za jej zakres specjalny, musimy skonstatować *à part* wdzięcznej powierzchowności i doskonałej gry, także nader korzystną zmianę w śpiewie. Pani Bocskaj nie dystonowała, mimo nawet, że wysokie nuty sopranowej partii Giroflé nieraz dostarczały do tego wiele sposobności. Widać więc, że wszelkie dotychczasowe braki w intonacji były skutkiem dłuższego niespiewania na scenie i z orkiestrą i usunęły się po pewnem ćwiczeniu. Kilka tonów górnych, wzięła artystka nietylko czysto, ale nawet pod względem emisji, zupełnie poprawnie. Były to prawdziwe tony tak zwane „z głowy“, gdy przedtem pani Bocskaj nie rzadko brała je mimo pozycji wysokiej z „medium“ głosu, co musi nienaturalność dźwięku sprowadzić a często i jego nieczystość.

Operetki obydwie szły wcale dobrze, w czem zasługę położyły prócz p. Bocskaj, pp. Skalska i Kasprowiczowa, oraz pp. Skalski i Myszkowski. Skalski rolę kupca tulipanów, liczy, jak wiadomo do swoich najlepszych. Myszkowski zdobywał znowu ogromne oklaski za romantycznego walca w „Wesołej wojnie“, jak niemniej za doskonałą charakteryzację Morzuka. W śpiewie był zupełnie odpowiednim. Pamięć, która widocznie tenorom nie zawsze sprzyja, dla odmiany zawodziła nieco p. Jerzynę, śpiewającego Spinolę zapewne po raz pierwszy. P. Laskowski szczęśliwszym był, jako Maraskino w Giroflé.

Wystawa nie pozostawiała nic do życzenia, zwłaszcza w Girofli, to też całość robiła dobre wrażenie.

(*m*) **Teatr ruski.** Sztuczka moskalofilów lwowskich nie udała się! Sala Domu Narodnego zastąpioną została doskonale lokalnościami „Frohsinn'n“, a dyrekcja teatru odniosła tę znakomitą korzyść, iż przy układaniu repertoaru nie będzie potrzebowała oglądać się na zachcianki wielbicieli cara-batiuszki, których usilnem było staraniem, ażeby narodowego teatru ruskiego nie dopuścić żadną miarą w mury Lwowa. Zrozumieli to widocznie prawi Rusini, gdyż już na godzinę przed onegdajszem przedstawieniem zabrakło w kasie biletów, tak, że bardzo znaczna część publiczności powróciła do domu.

Odegrano oryginalny obraz z życia ukraińskiego ludu M. L. Kropiwnickiego p. t. „Przez zawiść w kajdany“. Brak miejsca nie pozwala nam na obszerniejszą relację; tyle tylko możemy powiedzieć, że utwor p. Kropiwnickiego jest nader udatny i odznacza się znakomitem w całem tego słowa znaczeniu przedstawieniem życia ludu ukraińskiego. Gra artystów była bez zarzutu, a odznaczyli się przedewszystkiem: panna Wiśniewska i pp. Steczyński, Janowicz i Kliszewski. P. Gulewicz zbierał huczne oklaski za odtańczenie z niezwykłą werwą kołomyjki. Kostjumy i dekoracje uzupełniały nader udałą całość przedstawienia.

Następne przedstawienie dziś we wtorek. Odegrany zostanie „Baron cygański“.

Koncert p. Dolores de Camilli (Bolesławy Czesnak) mezzosopranistki, śpiewaczki teatrów włoskich odbędzie się w piątek na dochód weteranów z roku 1831. Artystka ta, znaną jest już w kraju ze swoich bądźto koncertowych, bądź operowych występów, a dzienniki krakowskie wyrażają się o niej nader pochlebnie. Współudział w koncercie weźmie p. Marja Jarzymowska zaszczytnie znana pianistka, uczennica dyr. Mikulego. Nadto wystąpi w koncercie p. Drucker, artysta-skrzypek, którego od dwóch lat nie słyszeliśmy we Lwowie. Kierownictwo objął p. Wł. Wszelaczyński.

Reprezentacja Zjednocz. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych we Lwowie zawiadamia, że z powodu przeprowadzenia się do domu Tennera przy ulicy Majerowskiej II. piętro, wystawa dla zwidzających zostanie zamkniętą od 9. bm. O otwarciu w nowym lokalu afisze zawiadomią.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 38 „BLUSZCZU“, za paździer. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ“.

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Podniesienie stopy procentowej w Londynie i Paryżu. Obadwa dominujące banki, londyński i paryski, uznały za konieczne znowu podnieść stopę procentową w Londynie z 4 prc. od razu na 5 prc., w Paryżu z 3 i pół na 4 i pół prc. Bank niemiecki w Berlinie pójdzie zapewne za tym przykładem. Przyczyną tego ponownego zarządzenia jest dotychczasowy bardzo znaczny odpływ gotówki złotej i przypuszczenie, że jeszcze dalej tak będzie, szczególnie na rachunek skarbu rosyjskiego. Bo rosyjski minister skarbu, może przyciśnięty wielkiemi wymaganiami ministerstwa wojny, a może dla podtrzymania lepszego kursu rubla — a najprawdopodobniej z jednego i drugiego powodu razem wypowiada wierzytelności w bankach w Londynie, Paryżu i Berlinie i odbiera je gotówką w złocie, przez co zmniejszają się zapasy kruszcu — to zmusza owe banki do podniesienia stopy procentowej w celu powstrzymania odpływu gotówki.

Przegląd polityczny.

* *Politik* gani ostro zachowanie się Uhla, który oświadczył w radzie miejskiej wiedeńskiej, iż zaproszony na dworskie przyjęcie cesarza Wilhelma, pragnie mu wyrazić niemieckie sympatje stolicy. Słusznie zauważył też praski organ, iż w takim razie z równem prawem przedstawiciel Trydentu mógłby prawić o sympatjach włoskich, Kronstadu o rumuńskich a Zagrzebia o rosyjskich.

* *Post* pisze o odwiedzinach cesarskich we Wiedniu: Wizyta monarsza jest wyrazem przymierza, które nigdy może tak ściśle nie łączyło obu mocarstw. Przymierze to ma na celu zabezpieczenie żywotnych interesów obu mocarstw, zwłaszcza w tej sferze, gdzieby się mogły obawiać wpływu obcego, gdyby nie zdołały okazać swej siły, którą potrafią odeprzeć wszelkie obce wmięszanie się w zakres ich działalności.

O toastach w wiedeńskim burgu wyraża się toż pismo: Słowa monarsze ożywiało przeczucie rozstrzygających wypadków, które się wten lub w ów sposób muszą dokonać. To był najważniejszy ton, który bił w dal z blasku całej uroczystości. Dalszy ciąg cesarskiej podróży do Włoch będzie uzupełnieniem tej harmonji, odpowiadającej najgorętszym życzeniom sprzymierzonych ludów.

* *Militär Ztg.* donosi, że przed kilku dniami odbyła się między panem ministrem obrony krajowej hr. Welsersheimbem i p. ministrem Dunajewskim konferencja w sprawie zaopatrzenia austrjackiej obrony krajowej w karabiny systemu Mannlichera. Konferencja ta odbyła się w obecności hr. Taaffego. Jenerał Welsersheim żądał pierwotnie na ten cel 10 miljonów zł. Po dokładnem zbadaniu rzeczy obzięto tę kwotę o 2 miljony. Wydatek na uzbrojenie obrony krajowej wyniesie zatem ośm miljonów, które mają być wypłacono w dwóch rocznych ratach. Pierwsza rata, w wysokości 4 miljonów zł. będzie wstawioną jako wydatek nadzwyczajny w budżet na r. 1889.

* Wydalania w Prusach nie tylko nie ustają, ale wciąż dokonywają się z „energją i konsekwencją“. W dniu bowiem 15 sierpnia r. b. otrzymał za pośrednictwem burmistrza m. Ostrzeszowa rozkaz opuszczenia państwa pruskiego najdalej do dnia 1 b. m. p. Konstanty Pągowski, mąż siostry ś. p. Kaźmierza Mielęckiego, dzielnego dowódcy z r. 1863. P. Pągowski mieszka obecnie we Lwowie.

Ź Brodnicy zaś do „Gaz. Tor.“ donoszą co następnje: „Jak ostro śledzi władza te osoby, które zostały wydalone do Królestwa Polskiego, dowodzi następujący fakt: Pewien człowiek ze stanu włościańskiego, urodzony w Królestwie Polskiem, wyniósł się przed kilkunasty laty do Ameryki i uzyskał w Stanach Zjednoczonych prawo obywatelskie. Zaopatrzony w legalny paszport, przybył on przed dwoma tygodniami do Prus, by zabawić jako gość u krewnych swych w brodnickim powiecie mieszkających. Po 4 dniach otrzymał od władzy policyjnej dekret banicyjny, aby się wyniósł do Królestwa Polskiego. Na skutek tego musi biedak ten, pomimo swych papierów legitymacyjnych, szukać opieki u konsula amerykańskiego w Berlinie“.

* W sprawie propagandy panslawistycznej w Abisynji, o czem przed tygodniem obszerniej pisaliśmy, donoszą *Mosk. Wied.*, że rosyjska duchowna misja przybyła tam na miejsce swego przeznaczenia dnia 1. bm. Składa się ona z 15 osób z archimandrytą na czele. W miejscu osiedlenia się tej propadandy, zwanem Moskwą, wybudowaną zostanie cerkiew, do której obrazy wysłano już z Rosji.

(Telegramy z innych pism.)

Lwów d. 6 października. Baron Hirsch przesłał na pogorzelców galicyjskich kwotę 30.700 zł. w. a. (*W. Tagblatt*).

Belgrad 6. października. Pogłoski dotyczące zniesienia stanu oblężenia w zupełności lub też częściowo pozbawione są wszelkiej podstawy. (*N. fr. Pr.*)

Sofja 6. października. Stambułow udał się do Burgas, gdzie będzie oczekiwał księcia Ferdynanda i księżnę Klementynę. (*N. fr. Pr.*)

Berlin 6. października. Tutejsza policja uwięziła ośmiu robotników z powodu knowań socjalistycznych. Adwokat Nolte imieniem syna Geffkena, studenta filozofji, przedstawił wniosek wzięcia pod kuratelę profesora Geffkena z powodu nadmiernego roznerwowania. Wniosek ten oparty na świadectwach lekarskich podnosi między innemi, iż Geffken jako profesor w Strassburgu poniechał działalność naukową i począł pisać romanse, które przed wydrukowaniem musiano zupełnie przerobić. Geffken zachowuje się w więzieniu zupełnie spokojnie; śledztwo wstępne zostało ukończone, jednakowoż nie dozwolono obwinionemu przyjmować żadnych wizyt. Pogłoski o wypuszczeniu Geffkena na wolną stopę, okazały się zupełnie bezpodstawne. (*W. Tagblatt*).

Paryż 6. października. Ferouillat, minister sprawiedliwości, postanowił na żądanie Andrieux wdrożyć śledztwo sądowe przeciw Numie Gilly. Ten podziękował za to p. Andrieux w osobnem piśmie. (*W. Tagblatt*).

Sofja 8. października. *Swoboda* podaje dalszy ciąg artykułów o położeniu Bułgarów w Macedonji. Pisze, iż 11 Bułgarów z Rodowicy już od roku zostaje w więzieniu, mimo, że władze tureckie ich nie osądziły. Uwięziono ich za to, że nie chcieli uznać kleru greckiego w sprawach kościelnych. Takie postępowanie nie przyczyni się do wzmocnienia państwa tureckiego w Europie. (*G. L.*).

Lugdun 8. października. Jenerał Davout przedstawiając prezydentowi Carnotowi oficerów korpusu lugduńskiego, podniósł w swem przemówieniu jak drogiem jest armji nazwisko Carnota, a to skutkiem jego zasług dla ojczyzny. Dalej powiedział, iż wspomnienia czynów rodziny Carnota natchnęłaby niezawodnie armję, gdyby zagrożona Francja była zmuszoną wysłać ją na granicę. C a r n o t odpowiedział, że ma zupełne zaufanie do c a ł e j a r m j i.

Przyjmując ciało konsularne, oświadczył Carnot, iż wypowiedziane życzenia sprawiają mu tem większą radość, że uważa je za rękojmię owego węzła pokojowego, jaki łączy Francję ze wszystkiemi reprezentowanemi tutaj narodami. Podczas objadu danego na cześć prezydenta, prezes Izby handlowej wznosząc toast za zdrowie dostojnego gościa zaznaczył, iż poczytuje za najlepszą rękojmię pokoju, przywrócenie traktatów handlowych. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Kraków 7. października. Zgromadzenie wyborców większej własności trwało cztery godziny. Obecnych było 30; przewodniczył Stanisław B a d e n i. Uchwalono zaufanie sześciu obecnym posłom oraz wyrażono następujące życzenia: Prawo propinacji znieść za słusznem wynagrodzeniem nie w gotówce lecz pięcioprocentowych obligacjach.

Wyjednać źródła dochodu dla pokrycia przypuszczalnych strat z funduszu krajowego.

Zabezpieczyć wpływ kraju na szynkarstwo.

Za podstawę wynagrodzenia przyjąć orzeczenia z 1875 r. z uwzględnieniem dochodów dzisiejszych przez pierwszeństwo dzierżawy prawa propinacji do 1890 roku, prawo jednego szynku po zindemnizowaniu przejąć na kraj.

Buda-Peszt 8. października. Dzienniki węgierskie, które snać oczekiwały na autentyczny tekst mowy Thuna, [illegible]enie uderzają z nadzwyczajną gwałtownością, zwłaszcza, że pierwszy raz jakiś feudał i to uchodzący za Niemca w ten dobitny sposób przemawiał.

Buda-Peszt 8. października. Herbert B i s m a r k i S z o e g y e n y i udali się na polowanie do hr. K a r o l y i.

Tryest 8. października. Cesarzowa odjechała do Korfu.

Paryż 8. października. C a r n o t przyjęty w Lugdunie z entuzjazmem wyraził się podczas przyjęcia wojskowych, że wojsko uprawnia do najpiękniejszych nadziei.

Petersburg 8. października. Ukaz carski upoważnił Bank państwowy do emisji 15 miljonów biletów kredytowych.

Berlin 8. października. Według *Köln. Ztg.* B o u l a n g e r odjechał na Bern do Frybnrga (?).

Berlin 8. października. Wiadomość, że cesarz Wilhelm w powrocie z Włoch zawita raz jeszcze do Wiednia, uważaną tu jest jako nadzwyczajna manifestacja dla trwałości i ważności przymierza. Zdaje się, że w Rzymie omawianą będzie sprawa ostatecznego załatwienia kwestji bułgarskiej, która musi przejść przez wiedeński alembik.

Książę Henryk, który przybędzie z bratem, ma podziękować cesarzowi za mianowanie go kapitanem korwety,

Wiedeń 7. października. Giełda pieniężna: Kredyty 306·80, węg. złota renta 99·57.

Wiedeń 8. października. Dalszy urzędownie ogłoszony program podróży cesarza W i l h e l m a nie wspomina nic o powtórnem zatrzymaniu się cesarza w Wiedniu i oznacza dzień 10. bm., jako dzień odjazdu monarchy do Rzymu, dokąd przybędzie dnia 11. po południu. W Rzymie zabawi cesarz do 19. bm. a 21. rano wróci do Poczdamu.

Wiedeń 8. października. Król M i l a n z synem przybędzie 10 b. m. do Wiednia.

Bruksela 8. października. Socjalistyczny członek rady miejskiej paryskiej C h a u v i e r e, został podczas swej podróży agitacyjnej na stacji Jumet przyaresztowany. Około 1000 robotników zebranych w celu uwolnienia, zostało przez żandarmerję rozpędzonych.

C h a u v i e r e odstawiony został do granicy francuskiej.

Paryż 8. października. Śledztwo przeciw (znanemu z zamachu na członka ambasady niemieckiej) Gasnierowi, zostało zastanowione z powodu, iż został on jako uznany za obłąkanego, przewieziony do zakładu w Vicêtre.

Kiel 8. października. Wczoraj odbyło się poświęcenie nowego gmachu akademji marynarskiej.

Wiedeń 8. października. W procesie fabryki obuwia z Mödlingu został radny miasta H a m b u r g e r, skazany na 100 złr. kary i zwrot kosztów procesowych, które wyniosą kilka tysięcy złr.

Wiedeń 8. października. Na dzisiejszy targ bydła przypędzono 4740 z tych 1040 gal. Płacono po 54 do 64 złr. za cetnar wagi metr.

Wiedeń 8. października. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·38, na wiosnę 9·20, owies na wiosnę 6·10, nowa kukurudza 5·76.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. października 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. K. Grocholski, z Rożysk. F. hr. Hompesch, z Rudnika. K. Wiszniewski, z Dobrzan. A. hr. Cetner, z Podkamienia. R. Donhofer, z Wiednia. P. Russ, z Pragi. J. Witkowski, z Warszawy. W. Samek, z Berna. Dr. A. Mayer, z Wiednia. G. Platz, z Borysławia.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Tyszkowski, z Brzeżan. H. Nathansohn, z Lipska. A. Przyłęcki, z Jasła. I. Rittermann, z Krakowa. E. Schenirer, z Wiednia. W. Dwernicki, z Sanoka. E. Boudi, z Wiednia. I. Schmal, z Wiednia. A. Ingwer, z Sadogóry. S. Dydyński, z Godowej.

HOTEL LANGA. S. Kosowski, z Wiczyna. L. Weiss, ze Skolego. I. Zakrzewski, z Królestwa Pol. E. Dietz, z Lipska. I. Schwarzstein, z Wiednia. L. Aksentowicz, z Ceniowa.

Lwów. z Izby handlowej

dnia 8. października 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	206 —	209 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	217 50	221 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	102 90	104 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	101 10	102 10
„ „ „ 4-proc. w. a.	94 10	95 10
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	101 10	102 10
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	— —
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	— —	— —
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.		
Listy dłużne za 100 zł		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ „ 2½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	23 25	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
Dukat cesarski	5 74	5 81
Napoleondor	9 58	9 68
Półimperjał	9 89	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 29	1 31
100 marek niemieckich	59 30	60 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8. października 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	43 —	42 70
„ węgierskie banku kredytowego	300 —	300 50
„ Banku anglo-austrjackiego	110 25	111 50
„ Unionbanku	209 —	211 50
„ kolei Karola Ludwika	206 50	207 —
„ kolei północnej	244 50	246 50
„ kolei p[illegible] (Lombardy)	106 —	107 —
„ Tramwaju	182 —	182 —
„ kolei państwowej	249 50	251 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	217 50	218 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 50	160 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 75	140 50
Akcje Towarzystwa [illegible]	99 50	102 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	104 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	194 50	196 50
Losy regulacji Cisy	123 50	124 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	221 75	225 50
Renta węgierska złota 4-proc.	99 35	99 72
Akcje Bankvereinu	98 —	99 —
Rosyjski rubel papierowy	1 30	1 29
Renta węgierska papier wa	130 —	130 50
Akcje kredytowe	306 —	308 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 65	— —
Berlin, dnia 8 października 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	217 50	218 70
Akcje austrjackie kredytowe	160 75	161 25
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjacki bank [illegible]	167 75	168 —
Akcje kolei południowej [illegible]	45 —	46 —
Rosyjska pożyczka [illegible]	63 —	63 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		2·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8.10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·30	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 8. października 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	7 — -7 30	6 80 –7 10	6 70 –7 —	6 85 –7 40
Żyto	5 — -5 60	5 — –5 30	5 — –5 20	4 70 –5 15
Jęczmień	5 — –7 —	5 — –6 80	5 — –6 70	5 — –6 75
Owies	5 60 -6 —	5 30 –5 80	5 25 –5 70	5 — –5 50
Groch	4 50 –10 5	5 50 10 —	5 10 –9 —	4 40 –9 —
Wyka	4 50 -5 —	4 30 -4 75	4 50 –5 10	4 10 -4 30
Rzepak	10 50 11 —	10 –12 —	10 –11 85	10 –11 15
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Konicz czer.	40 45 —	40 –44 —	38 44 —	35 - 43
Koniucz biała	40 48 —	40 –47 —	39 –45 —	31 35
Konicz. szw.	— —	— —	— —	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 40 do 100 — — poszukiwany.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 31 — do 31 50

Usposobienie spokojniejsze, gdyż kupcy porozumieli się, ażeby parę dni po targu zbożowym nie nie kupować.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Ekspedytor pocztowy i telegraficzny, kaucjonowany, z kilkuletnią praktyką poszukuje posady ekspedytora lub zastępstwa zaraz. S. K. 24. Lwów, post. rest.

Farbiarnia W. MIEDINGA we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 20, poszukuje **ucznia.** 823

Poszukuje zajęcia przy większem przedsiębiorstwie lub instytucji finansowej, człowiek młody, obeznany z prawem i rachunkowością, posiadający chlubne świadectwa dotychczasowej praktyki. Włada biegle polskim, ruskim i niemieckim językiem i może złożyć znaczną kaucję. Łaskawe zgłoszenia pod lit. M. O. S. do Administracji tego pisma. 922

Chce nająć **fortepian** Teodorowicz, Mickiewicza 22. 920

Nieszukający posagu, tylko **młodą nadobną** kochającą żonę, znakomitą **gospodynię**, znajdzie pisząc: „Przeznaczenie" poste restante Lwów.

Ekspedytor pocztowy telegrafista z kaucją poszukuje umieszczenia. Adres: „Ekspedytor pocztowy Złoczów." 914

Kandydata notarjalnego i kancelisty rutynowanego, poszukuje notarjusz Piątkiewicz w Tarnopolu.

Poczta nad 1.200 do zamiany. Reflektujące poczty **I.—II. klasy** podadzą warunki pod: „**Zamiana" poste restante Sambor.** 908

Drzewo opałowe na sągi. Bukowe, grabowe i okrągłaki, 10 cetnarów bukowego, rąbanego złr. 4·50. Zlecenia przyjmuje handel Maurycego Balłabana, Plac Marjacki l. 8. 910

Poszukuję kucharza umiejętnego w swym fachu, a osobliwie w przyrządzaniu mięsiwa, płaca miesięczna według uzdolnienia do trzydziestu złotych w. a. i wszelkie wygody, tylko bezdzietni mogą reflektować, upraszam przesyłać zaświadczenia na mój koszt pod adresą: Wielmożny Juliusz Tchorznicki, poczta Zydaczów w Cucułowcach, obszar dworski.

Państwo Nahaczów p. Jaworów, stacja kolejowa Sądowa-Wisznia lub Mościska ma na sprzedaż: 1 ogiera ciemno szpakowego 4 lat 15.3 m. ujeżdżony w zaprzęgu i pod wierzch; 1 ogiera gniadego 4 lat 15.1 m. wierzchowca; 2 klaczy szpakowate po 8 i 9 lat kareciane po 15.1 m.; 1 wałach szpak 7 lat 15.1 m.; 1 klacz szpakowata 4 lat 16.1 m.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przysiąka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Ogrodnik, kawaler w wieku 26 lat, wykształcony w swym fachu w warszawskich ogrodach, poszukuje posady zaraz. Łaskawe oferty uprasza pod J. Z. 25, post. restante Lwów. 901

Studenci lub panienki uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka: fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Osoba młoda, poszukuje umieszczenia jako rządczyni domu do człowieka bezżennego w starszym wieku. Bliższe ogłoszenie przyjmuje pod literami: A. W. P. poste restante Stanisławów. 905

Rządca ekonomiczny, kawaler, 32 lat, z ukończonemi dwiema szkołami rolniczemi i 12-letnią praktyką w gospodarstwach renomowanych w Morawji i Galicji, poszukuje odpowiedniej posady od 1. stycznia 1889 za kaucją — lub może wziąć w dzierżawę folwark około 300 morgów dobrej gleby w Galicji.
Zgłoszenia prosi nadsełać pod l. R. H. do Administracji Dzien. Pol. 902

Koncesjonowana restauracja i wyszynk gorących napojów w nowo wybudowanym pawilonie w parku stryjskim (Kilińskiego) tudzież skład piwa kraszczyńskiego natychmiast na kilkanaście lat do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd browaru w Kraszczynie. 899

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi frontowych z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, II. piętro. 918

Kawalerskie pomieszkanie za 16 złr. miesięcznie. Mogą Panowie wspólnie nająć ul. Kochanowskiego l. 26, I. piętro. 919

Pomieszkania większe i mniejsze w realnościach **Emila Bertemi i Ilana Brajera.** Bliższej wiadomości udziela Zarząd tych realności. 916

6 pokoi, przedpokój, kuchnia z gardеrobą, wodociągiem i wszelkiemi przynależytościami eleganckie urządzone, są od 1. listopada 1888 r. w realności pod l. 26, ulica Kopernika, do najęcia.

Pokój meblowany, frontowy, z wiktem zaraz do najęcia. Wiadomość w Administracji. 911

5 pokoi i 5 pokoi z przynależytościami na pierwszem piętrze od 1. listopada — zaś na drugiem piętrze zaraz do wynajęcia ulica Łyczakowska l. 10.

Pomieszkanie na Wulce l. 3, 4 pokoje tapetowane, weranda, kuchnia.

3 pokoje, przedpokój z kuchnią, pracząkarnią, strychem i piwnicą zaraz do najęcia. Ulica Kochanowskiego l. 26, I. piętro. 911

5 pokoi na pierwszem piętrze z wielkim balkonem. Rynek nad sklepem p. Ostrowskiego. 889

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Do najęcia zaraz przy ulicy św. Mikołaja 15, 5 lub 4 pokoje frontowe z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, **wodociągiem** i praczkarnią. Mieszkanie to może być zwiększone aż **do 10 pokoi.** 896

KAWE

w doborowych gatunkach, polecam najtaniej, i rozsełam **franko** w woreczkach 5 kilowych. 2775

Santos żółta pospolita	zł. 8·—
Domingo blada „	zł. 8·40
Portoriko zielonawa dobra . . .	zł. 9·—
Kuba zielona dobra	zł. 9·60
Laguayra zielona bardzo dobra .	zł. 10·—
Ceylon plantacyjna dobra	zł. 10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł. 10·80
Ceylon plantac. perłowa „	zł. 10·80
Jawa złotawa aromatyczna . . .	zł. 10·80
Moka arabska silna	zł. 10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł. 11·20

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

„WEBA KING."

„**Weba King**" jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza „**Weba King**" to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej**, większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że „**dobry towar sam się chwali.**"

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można niefałszowany jedynie w naszych składach 2771

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

MAGAZYN
A'la Ville de Paris
Lwów, plac Halicki, 2
poleca
BIELIZNĘ MĘZKĄ
najlepszej jakości,
po cenach fabrycznych.
Bieliznę Jägera
prawdziwą w wielkim wyborze.
2838 *Gabryel Stark.*

Tylko 3 złr. w. a.

300 tuzinów **Dywanów** w pięknych wzorach tureckich, szkockich i różnokolorowych, 2 metry długich a 1½ metra szerokich, muszą być jak najprędzej zbyte i kosztują: sztuka jeszcze tylko 3 złr. wraz z cłem za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztowem. **Dywaniki** stosowne przed łóżka, para 2 złr.

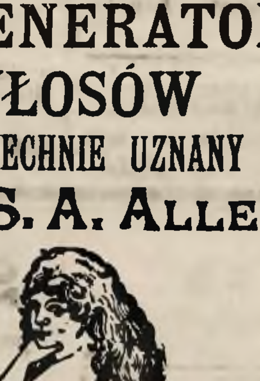
ADOLF SOMMERFELD, Dresden.

Szczególniej poleca się odsprzedawcom.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłe i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Beisera, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 557

Do sprzedania:

Obszerna willa piątrowa,

l. 15, przy ulicy Garncarskiej z oficyną, stajnią, wozownią i ładnym ogrodem, do botanicznego przytykającym. Położenie piękne i zdrowe, budynki nowe, doskonale utrzymane, urządzenie eleganckie i wygodne.
Bliższa wiadomość tamże. 2831

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie

poleca jedyny, od kilkudziesięciu lat w kraju i zagranicą znany i ceniony środek upiększający pod nazwą:

„ROSA PIĘKNOŚCI"

środek ten odznaczony c. k. przywilejem, wielokrotnie premjowany, zupełnie nieszkodliwy, nadaje płci młodzieńczą białość i gładkość, usuwa wszelkie piegi i plamy, chroni od wpływu wiatru i powietrza. Cena flaszki 1 złr. 30 ct. własnego wyrobu.

PUDER (Proszek damski)

ze składników organicznych, zupełnie nieszkodliwych, biały i różowy w pudełkach po 40 ct. **Puszki do pudru** po 35 ct. 2793

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ. Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom**, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u **P. Mikolascha, H. Blumenfelda**; w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W. Redyka, C. Stockmara, J. Trauczyńskiego, S. Rosnera; w **Stanisławowie** u J. Macury, A. Amirowicza; w **Przemyślu** u L. Nablika; w **Brodach** u A. Lateinera, M. Kullaka; w **Kopyczyńcach** u M. Redera; w **Tarnowie** u M. Adlera; w **Czerniowcach** u W. v. Altha, w **Radowcach** u J. v. Rossignon; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego; w **Jarosławiu** u J. Rehma.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 641

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

przez

WALENTEGO ĆWIKA

LWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

R. DITMAR

we Lwowie 2776

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem.

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

2772 **Dyrekcja.**

WINOGRONA

feslawskie kuracyjne
szczepu włoskiego
otrzymuje
codziennie świeże
i sprzedaje najtaniej handel
ALBERTA SZKOWRONA
przedtem
F. W. Królikowski
we Lwowie, pl. Marjacki l. 7.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 2765

Podziękowanie

Wielmożnemu panu Dr. Karolowi Zalewskiemu w Sanoku.

Trapiony uporczywą astmą przez lat ośm i przez wielu lekarzy, do których się udawałem, za nieuleczalnego uznany, udałem się do Ciebie Czcigodny Panie i dzięki Twej głębokiej wiedzy w przeciągu czterech tygodni zostałem zupełnie uleczony. Teraz czując się już od pięciu miesięcy zupełnie zdrowym, mam sobie za obowiązek złożyć Ci Czcigodny Panie najserdeczniejsze „Bóg zapłać" i oby Bóg czuwał nad Tobą jak Ty czuwałeś nademną.

Z głębokim szacunkiem

Jan Jajko

2844 majster stolarski w Sanoku.

W Sanoku 8. października 1888.

Wieńce grobowe

blaszane

od najskromniejszych do najbogatszych z kwiatami porcelanowemi i blaszanemi

poleca 2803 b

Antoni Halski

handel żelazny.

Lwów. Plac Marjacki, l. 9.

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kil. koszykach opłatnie **2 złr. 50 ct.** 2811

Vöslauskie wino czerwone

w eleg. 5-kil. baryłkach, opłat. **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła

Georg Lehner, Vöslau.

---

500 Marek w złocie

jeżeliby **Creme Grolich** nieusunęła nieczystości skóry, jakoto: piegów, plam wątrobianych, opaleń słonecznych, czerwoności nosa i naskórka i t. p. i nie utrzymała cery młodzieńczo świeżej i lśniąco białej. Żadne oszustwo! Cena 60 ct. Skład główny: **J. Grolich, Brünn** (Morawa). We Lwowie: u Z. Ruckera; w Krakowie: u W. Redyka; w Rzeszowie: u J. Scheittera i Spółki. 875

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2767



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie **1 kilo złr. 1·70 i złr. i 1·80**; na prowincji 4½ **kilo złr. 8·70 i złr. 9·15** franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż i Londyn załatwia sumiennie i starannie 2813

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

KANTOR WYMIANY i GIEŁDOWY

GUSTAW MAX

Lwów, Plac Marjacki l. 8, I. piętro.

Poszukuje się do kupienia

Parnik Henzego

do 15 Hectlitr. wziętości, w dobrym stanie będący. 2846

Zgłoszenia adresować do zarządu dóbr Dobrosina, poczta Dobrosin.

J. & N. JARZYNA

Hotel Europejski 2785

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

C. k. ekspedytorka poczt,

z uzdolnieniem telegraficznem, poszukuje posady zaraz. W wolnych chwilach może udzielać dzieciom początków nauk szkolnych i gry na fortepjanie. Łaskawe oferty pod Z. K. Tuligłowy, p. Komarno. 2815

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze

najnowszej i najlepszej konstrukcji

sprzedaje 2788

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy liczba 27.

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym

Kamilli Poh

(dawniej **Felicji z Wasilewskich Boberskiej**)

rozpoczęły wpisy na rok szkolny 1888/89 z dniem 29. sierpnia od godziny 11. przed południem do godziny 5. po południu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3, II. piętro.

Kurs nauk zaczął się z dniem 5. września 1888.

Dwie wsie do sprzedania

pojedynczo lub obie razem w obwodzie Tarnopolskim położone.

Bliższych informacji udzieli Wny **Lipski** w Bogdanówce, stacja kolei i poczta w miejscu. 2826

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2506

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

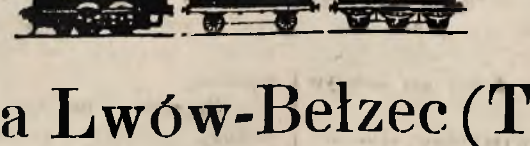
Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:

Ks. Leon Pastor.



Kolej żelazna Lwów-Bełzec (Tomaszów).

L. 781. 2843

Rozdanie robót

przy budowie stacji „Lwów-Kleparów".

Do wniesienia ofert potrzebne postanowienia o wykonaniu robót przy wybudować się mającej stacji „**Lwów-Kleparów**" t. j. formularze ofert, ogólne warunki i przepisy, opis budowy, wymiary, plany itp. złożone są do oglądnięcia oferentów w Centralnem biórze w Wiedniu w dz. I. przy ulicy Elżbiety l. 9 i w kierownictwie budowy we Lwowie, przy ulicy Kilińskiego l. 2.

Załączniki drukowane nabyć można również w wyżwymienionych miejscach za złożeniem należytości 1 złr. za każdy kompletny egzemplarz.

Dotyczące oferty należy wnieść opieczętowane lub też przesłać pocztą najpóźniej do dnia 16. Października b. r. do godziny 12. w południe w biórze kolei Lwów-Bełzec (Tomaszów) w Wiedniu dz. I. przy ulicy Elżbiety l. 9.

Zwraca się przy tem wyraźnie uwagę, że tylko ci oferenci na uwzględnienie przy rozdaniu robót liczyć mogą, którzy w sposób wyklúczający wszelką wątpliwość wykażą finansową i techniczną zdolność do przeprowadzenia podjętego zadania.

W Wiedniu, 3. Października 1888.

(Przedruk nie będzie płacony).

Rada zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Leskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.